

Minister K. Barcikowski w Wielkopolsce

Ważny każdy kłós

W nienotowanych w tym roku upałach żniwują od kilku dni wielkopolscy rolnicy, brygady kółek rolniczych, państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych.

Wreszcie kombajny mogą bez przerwy od wczesnego rana do późnej nocy młócić dojrzałe zboża. Przyszła kolej na zboża nasienne, których Wielkopolska w tym roku ma

zakończyć. Dzisiejsza niedziela jest dniem czynu żniwnego. Przebiegiem żniw w Wielkopolsce interesował się w sobotę zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister

Grabskim zapoznał się z brygadowym systemem pracy w państwowych gospodarstwach rolnych oraz z organizacją skupu zbóż konsumpcyjnych i siewnych.

W Kombinacie Głuchowo, w powiecie kościańskim — gdzie przebywał K. Barcikowski — żniwa dobiegają końca. Koszono właśnie ostatni łan pszenicy w Zakładzie Piotrowo, pozostało jeszcze około 120 ha w Zakładzie Modrze. Kombinatu mający w tym roku 1300 ha zbóż do sprzątnięcia zakończy żniwa w poniedziałek. Natychmiast zbierano słomę z pół. Goście obserwowali pracę prototypowego urządzenia — stołu dozującego słomę, który jest wypróbowywany na polach Kombinatu Głuchowo. Słoma z przyczepy samowyladowczej (produkcja Zakładu w Opalenicy), drobno pocięta na sieczkę, dzięki temu urządzeniu jest wydumchiwana na stertę. Oszczędza to wiele pracy obsłudze.

Minister K. Barcikowski interesował się nie tylko organizacją pracy przy żniwach i pługami, lecz także przygotowywaniem do siewów rzepaku. Dyrektor Kombinatu inż. Kazimierz Dobrucki poinformował, że właśnie rozpoczyna się siew rzepaku i że sieje się w tym roku o 50 ha więcej niż w ubr.

Podobnie jak w Głuchowie, dobrze obrodziła pszenica na polu Zakładu w Wonięciu, na leżącym do Przedsiębiorstwa PGR Bojanowo Stare w powiecie kościańskim. Dyrektor Przedsiębiorstwa mgr inż. Bogdan Górny powiadomił o wykonaniu zbiorów 80 procent powierzchni zbóż, których w Przedsiębiorstwie było w tym roku 800 ha. Duże arealy zajmują tam uprawy roślin paszowych, zwłaszcza pięknej lucerny, przeznaczonych do wyżywienia trzody chlewnej w fermie Zakładu Jezierzycze.

Dalsze etapy wizytacji żniwnej objęły także wymienioną wyżej fermę, magazyny PZZ w Grodzisku i „Centrali Nasiennej” w Opalenicy w powiecie nowotomyskim. Zakończyła się ona spotkaniem z dyrektorem Rejonowego Rolniczego Zakładu Doświadczalnego w Sielinku. (emp)

W gospodarstwie Piotrowo, należącym do kombinatu PGR Głuchowo. Fot. — S. Ossowski

rolnictwa Kazimierz Barcikowski, który wraz z sekretarzem KW PZPR w Poznaniu Jerzym Wojteckim i wojewodą poznańskim Tadeuszem



przygotować więcej niż w latach poprzednich, nie tylko na użytek własny, lecz także dla innych województw, które ze względu na późniejsze żniwa nie zdążają we własnym zakresie zaspokoić w porę potrzeb siewnych. Żniwiarzom spieszą z pomocą ekipy młodzieżowe i pracowników uspołecznionych

Plenery poznańskich artystów

W czasie Centralnych Dożynek czynna będzie w poznańskim „Arsenale” wystawa malarska pt. „Pejzaż Wielkopolski”. Na wystawie tej eksponowane będą m. in. prace powstałe podczas pleneru malarskiego w Czarnkowie.



W plenerze tym (trwał od 1 do 30 lipca br.) brali udział uczestnicy ogólnopolskiego spotkania „Zielone Zagłębie”.

Plener czarnkowski, to jeden z 10 organizowanych w lipcu, sierpniu i wrześniu przez poznańskie ZPAP. Prócz efektów artystycznych plenery stwarzają artystom możliwość nawiązania więzi z miejscowym środowiskiem. Wyraża się ona nie tylko w wystawach, ale i realizacjami twórczymi dla danej miejscowości.

Pozostaną również, zrealizowane na wrześniowym plenerze rzeźbiarskim im. Marcina Rożka, rzeźby w Wolsztynie, a także — w Wągrowcu. Sierpniowy plener rzeźbiarsko-malarski jest tam kontynuacją ubiegłorocznego, którego efektem są prace zdobiące dzisiaj wągrowiecki park nad jeziorem.

Szczególny charakter ma II Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Twórców w Mikorzyńce koło Konina. Organizatorami jego w dniach od 10 do 25 września są ZPAP w Poznaniu oraz Dom Kultury Zagłębia Konińskiego. 32 młodych artystów plastyków z całego kraju na spotkaniu tym przedyskutuje zagadnienia teoretyczne współczesnej plastyki. Wezmą w nim udział także teoretycy sztuki oraz artyści filmu i teatru. Młodzi twórcy od wiedzy konińskie zakłady pracy i zaprezentują swój dorobek w Galerii Domu Kultury Zagłębia Konińskiego, a w grudniu br. — w Galerii Nowej w Poznaniu.

Poznańskie ZPAP we wrześniu br. organizuje również dwa ogólnopolskie plenery o charakterze przemysłowym — wikliniarski w Zbąszyniu i ceramiczny w Kole. Uczestnicy tych plenerów będą pracowali nad propozycjami dla przemysłu. (bran)

Nowe incydenty

„wojny dorszowej”

Na wodach Morza Północnego, w pobliżu Islandii doszło do kolejnego incydentu. W odległości 9 mil od północno-wschodnich wybrzeży Islandii dokonywał połowów zachodnoniemiecki trawler z Bremerhaven „Hand Buckler”. Islandzki statek ochrony wybrzeża przeciął sieci żarłaczne przez żalę tego trawlera. Zdaniem Islandii, która jednostronnie ustaliła granicę swych wód terytorialnych na 50 mil, statek zachodnoniemiecki dokonywał połowów nielegalnie. Jest to już drugi tego typu incydent od ub. po niedzielną. Poprzednio na froncie „wojny dorszowej”, między Islandią a RFN przez kilka miesięcy utrzymywała się cisza. (PAP)

Po posiedzeniu Rady Ministrów

Rytmiczność i wydajność gwarancją wykonania zadań

Oceniając 16 bm. sytuację gospodarczą po 7 miesiącach br., Rada Ministrów wysunęła do rządu najważniejszych zadań — utrzymanie pełnej rytmiczności produkcji. Nabiera to tym większego znaczenia, że spora część załóg otrzymuje czasowe zwolnienia z zakładów w związku z nasileniem robót żniwnych.

Pozostali muszą mieć tak zorganizowaną produkcję, aby nie nastąpiło obniżenie tempa pracy.

Można zatem powiedzieć, że wszystko sprowadza się głównie do zapewnienia wszelkich warunków, sprzyjających jeszcze szybszemu niż dotąd wzrostowi wydajności. Tylko to może zagwarantować pomyślne wykonanie planu nie tylko sierpnia i września, ale także całego IV kwartału.

Sprawą zasadniczej wagi jest m. in. odrobienie zaległości przez te zakłady, które nie wykonały w pełni operatywnych planów sprzedaży własnej produkcji i usług w okresie styczeń — lipiec br. Łącznie są 52 takie przedsiębior-

stwa, a niedobór ich produkcji wynosi ok. pół miliarda złotych, i tak — opóźnienie notuje 7 fabryk przemysłu lekkiego, 6 — przemysłu chemicznego, 4 — przemysłu ciężkiego, 9 — leśnictwa i przemysłu drzewnego itp. Przede wszystkim w nich (ale nie tylko) trzeba podjąć takie środki, które przyniosłyby w krótkim czasie odczuwalny wzrost wydajności pracy, a w ślad za tym — dostaw poszukiwanych wyrobów na rynek i na eksport.

Należy stwierdzić, że w naszej gospodarce jako całości zaczynają od kilku lat dominować intensywne czynniki rozwoju. Tym poważniejszy wysiłek musi więc być skierowany na te odcinki, które pozostają w tej tak ważnej dziedzinie w tyle, jak choćby właśnie nierytmiczność produkcji, jak nieracjonalne gospodarowanie siłą roboczą i dysproporcje w poziomie wydajności pracy.

To prawda, że wydajność ta

podniosła się w naszym przemyśle w ciągu pierwszych 7 miesięcy br. o 10,3 proc. w stosunku do takiego samego okresu ubr. (plan mówi o 8,1 proc.). O 13,7 proc. zwiększyła się wydajność w budownictwie (wobec planowanego na br. wzrostu o 10 proc.).

W efekcie ponad 80 proc. całego przyrostu produkcji przemysłowej nastąpiło poprzez podniesienie wydajności. Na szczególne podkreślenie zasługuje to, że w niektórych działach przemysłowych cały lub prawie cały przyrost został uzyskany tą drogą. Należy do nich np. górnictwo.

W budownictwie jednak wskaźnik ten nie przekracza jeszcze 67 proc. mimo — jak stwierdziliśmy — dużego ostatnio tempa wzrostu wydajności.

Na postępy w tym zakresie powinno wpłynąć głównie konsekwentne umacnianie dyscypliny społecznej i wprowadzanie do przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych coraz to nowej techniki i technologii — słowem tego, co nazywamy poprawą technicznego uzbrojenia miejsca pracy. Poza tym na osiągnięcia te składają się także czynni-

Dokończenie na str. 2

Wybory prezydenckie w Indiach

W sobotę w Delhi oraz w stolicach 20 stanów indyjskich (z wyjątkiem Gudzaratu, w którym w marcu rozwiązano zostało zgromadzenie ustawodawcze) odbyły się wybory prezydenta Indii. Zgodnie z konstytucją, są to wybory pośrednie. Prawo głosu mają członkowie obu izb parlamentu centralnego oraz członkowie zgromadzeń stanowych.

Jest absolutnie pewne, że nowym prezydentem Indii na miejsce Vaharagiri Venkaty Giriego zostanie Fakhrudin Ali Ahmed. Partia kongresowa dysponuje bowiem dwoma trzecimi głosów w kolegium elektorów, a w dodatku Ahmed popierany jest przez rządzącą w stanie Tamilnadu lokalną partię DMK.

Dwie partie: KPI i Liga Muzułmańska wezwały swoich członków, by nie uczestniczyli w ogóle w wyborach. KPI uważa, że Ahmed reprezentuje prawe skrzydło Partii Kongresowej. (PAP)

W Nikozji życie wraca do normy

Przerwanie ognia na Cyprze przestrzegają obydwie strony

Jak informuje z Nikozji korespondent Agencji France Presse, przedstawiciel ONZ oświadczył w sobotę, że na całym Cyprze, z wyjątkiem rejonu Nikozji, przestrzegane jest przerwanie ognia.

W sobotę o świcie w stolicy Cypru na drodze prowadzącej na lotnisko, a także w rejonie ambasady brytyjskiej doszło do sporadycznej strzelaniny. Mimo to jednak życie w Nikozji szybko powraca do normy — w sobotę otwarto tam sklepy, obserwuje się też większy ruch uliczny.

W sobotę w południe — według agencji zachodnich — do-

szło do naruszenia rozejmu i starcia między oddziałami tureckimi i greckimi na szosie między Nikozją a portem Larnaka.

Przywódcą Turków cypryjskich, R. Denktasz, w wywiadzie dla rozgłośni w Ankarze stwierdził, że problem cypryjski musi być rozwiązany w drodze negocjacji. Powiedział on

Dokończenie na str. 2

od GŁOSU tygodnia

Sami sobie

Pełnia lata. Czekaliśmy na nią wiele czasu. Jest potrzebna dla sprawnego zakończenia żniw, ale także dla odnowienia sił po pracy. Nie spowodowała wszakże perturbacji w produkcji. Według meldunków minionego tygodnia — w wielkopolskich zakładach pracowało rytmicznie, by nie tylko nie uszczuplić, ale wręcz zwiększyć dostawy różnych towarów na potrzeby naszej gospodarki i rynku.

Nie słabnie też zaangażowanie Wielkopolan w prace społeczne. Codziennie, przez wiele godzin, można obserwować dziesiątki i setki mieszkańców różnych dzielnic Poznania i pracowników rozmaitych zakładów wokół poznańskiego Stadionu im. 22 Lipca, przygotowywanego i przebudowywanego na zbliżające się Centralne Dożynki. Obliczono, że w okresie kilku minionych tygodni 7 500 poznańców pracowało tam ponad 30 000 godzin.

Zaangażowane w tej pracy są różne środowiska: robotnicy z Zakładów H. Cegielskiego, z ZNTK, „Telety”, „Wiepofamy”, Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych,

„Lechii”, Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, studenci, wojsko, młodzież.

Nie tylko w Poznaniu mieszkańcy biorą udział w pracach społecznych. Także z różnych miejscowości województwa otrzymujemy sygnały, iż bardzo wiele osób angażuje się do prac polowych: na rzecz PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, a głównie rolników indywidualnych. Tym ostatnim ze szczególną pomocą spieszą wojsko, studenci i młodzież różnych organizacji, przede wszystkim zrzeszona w Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej i Związku Młodzieży Socjalistycznej.

Ta pomoc, obliczana często w godzinach i złotych, nie może tylko tak być mierzona. Jej waga jest cenniejsza. Jest ona miarą społecznego zaangażowania, okazywanego przecież przez Wielkopolan i regionu nie od dzisiaj. Mamy jeszcze w pamięci czynny społecznie wykonywane na zbudowanym przed lipcowym świętem odcinka trasy E-8 czy przy budowie sali widowiskowo-sportowej „Arena” w Poznaniu. A w Chodzieży jej mieszkańcy swym

społecznym zaangażowaniem doprowadzili do tego, że miasto to zdobyło w tym roku miano krajowego Mistrza Gospodarczości.

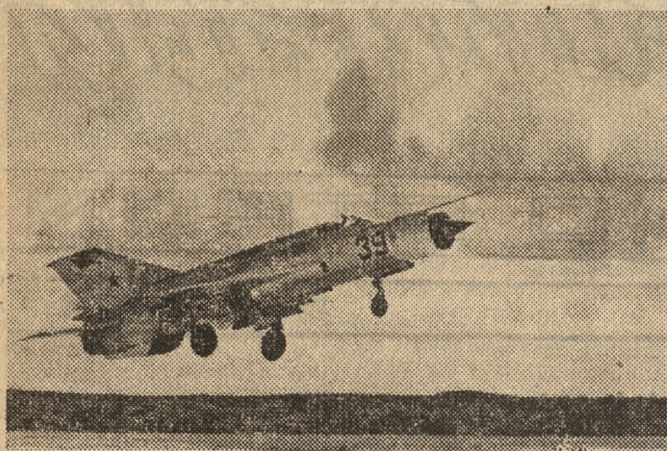
To tylko niektóre przykłady społecznej postawy mieszkańców naszego regionu. Toteż Poznań i województwo nadal należą do krajowej czołówki realizatorów czynów społecznych. To właśnie u nas wykazuje się jedna z najwyższych w kraju wydajności pracy przypadającej na jednego mieszkańca.

A wszystko po to, by piękniały nasze miasta, miasteczka i wsie, by szybciej realizować niektóre zadania produkcyjne i inwestycyjne, by wszędzie tam — gdzie to konieczne i możliwe — zaprowadzić wzorowy ład i porządek, symptom gospodarności i dbałości o otoczenie naszych fabryk, domów mieszkalnych, obiektów użyteczności publicznej itp.

Dostrzegając i doceniając ten zbiorowy wysiłek, tę ofiarną społeczność władze miasta i województwa. Wyniki — chociaż niemało jest jeszcze do zrobienia — widoczne są bowiem na każdym kroku.

Ta spontaniczna wręcz, nieustająca pomoc społeczna, okazywana nawet teraz, w pełni lata, pozwala przyspieszać szereg istotnych przedsięwzięć w różnych dziedzinach, a także przystępować do realizacji dalszych inicjatyw dla potrzeb Poznania i regionu.

EUGENIUSZ COFTA



Pod patronatem Komsomolu i organizacji DOSAAF (odpowiednik polskiej Ligi Obrony Kraju) w Związku Radzieckim trwa Tydzień Lotnictwa ZSRR. Jego głównym akcentem jest przypadające na 18 bm. święto lotnictwa wojskowego. Na zdjęciu: start samolotu wojskowego. CAF — TASS

Szwedzi wybudują trzy hotele w ZSRR

600 szwedzkich robotników budowlanych pracować będzie w ZSRR przy budowie trzech wielkich hoteli. W Sztokholmie dobiegają końca rozmowy na temat szczegółów związanych z realizacją tego przedsięwzięcia między radzieckim Intouristem a znanym z budowy warszawskiego „Forum” przedsiębiorstwem „Skaanska Cementgjuteriet”. Szwedzkie hotele wybudowane będą w Leningradzie (2000 łózek), Moskwie (1500 łózek) i Kijowie (1000). Oprócz szwedzkiej siły roboczej, firmy szwedzkie dostarczą również materiał i wyposażenie. Budowa każdego z hoteli potrwa dwa i pół roku. Łączna wartość kontraktu opiewa na 500-600 mln koron (ponad 100 mln dolarów). Będzie to największy pojedynczy kontrakt zawarty dotychczas między ZSRR i Szwecją.

PAP

Przerwanie ognia na Cyprze

Dokończenie ze str. 1
m.in., że jeśli strona grecka odmówi uczestnictwa w konferencji pokojowej na temat Cypru, Turcja utrzyma swą administrację na zajętych przez siebie terytoriach wyspy.
Rząd turecki poinformował o zniesieniu zakazu żeglugi statków i komunikacji lotniczej we wschodniej części Morza Śródziemnego i w rejonie tureckiej wybrzeża Morza Egejskiego. W samej Turcji zniesiono stan wyjątkowy wprowadzony 14 sierpnia br., przed wznowieniem działań wojennych na Cyprze.

Źródła oficjalne w Atenach podają, że obecnie rozpatruje się tu kwestię amerykańskich baz wojskowych w Grecji w następstwie wycofania się tego kraju ze struktury wojskowej NATO. Jak wiadomo, niektórzy obserwatorzy polityczni interpretowali fragment nie dawnego przemówienia premiera Karamanlisa do narodu, mówiący o podjęciu przez rząd ateński jeszcze innych kroków oprócz wycofania swych wojsk z NATO, jako możliwość odmówienia Amerykanom prawa do korzystania z baz wojskowych na terytorium Grecji.

Grecki minister do spraw współpracy gospodarczej i planowania Ksenofon Zolotas przedstawił w sobotę założenia polityki gospodarczej i finansowej nowego gabinetu ateńskiego, zmierzającej do uzdrowienia gospodarki greckiej. Plan rządowy ma przede wszystkim na celu przywrócenie stabilności walutowej oraz ożywienie gospodarki. Jak wynika z przedstawionego planu, rząd nie zamierza dewaluować waluty greckiej — drachmy. Rząd zapowiada również bardziej sprawiedliwy podział dochodu narodowego oraz wzrost płac.

Jak podano w Atenach ze źródeł oficjalnych, amerykański sekretarz stanu Henry Kissinger za pośrednictwem ambasadora USA w Atenach przekazał premierowi Grecji Kara-

manisowi list. Treści pisma nie ujawniono. Również przybyły do Aten wicepremier i minister spraw zagranicznych Jurgosławis, Milosz Minic miał przekazać przywódcę Grecji osobisty list prezydenta Josipa Broza Tito na temat ostatnich wydarzeń na Cyprze. (PAP)

Po posiedzeniu Rady Ministrów

Dokończenie ze str. 1
ki, jak udoskonalenia organizacyjne, wyższe kwalifikacje zatrudnionych itd.
Z drugiej zaś strony uwidaczniają się, na tym tle jaskrawe słabości części zakładów przemysłu kluczowego (zwłaszcza tych, które nie ulegały się z dotychczasowymi tegorocznymi zadaniami) oraz w przemyśle terenowym niektórych rejonów.

Front naszej ekonomiki musi być szybko i skutecznie wyrównany w górę. Wymagają tego nie tylko napięte plany bieżącego roku, ale także efektywna realizacja wielkiego do datkowego programu społeczno-gospodarczego (płace, renty i emerytury, zasiłki i dodatki rodzinne), przyjętego na XII Plenum KC PZPR i uchwalonego następnie przez Sejm. (PAP)

Telefony

● O godz. 7,25 na ul. Grunwaldzkiej (przy ul. Rybackiej) w Poznaniu potraciona została przez tramwaj 85 letnia S. S. z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono ją do szpitala.
● Również do szpitala przewieziono 45-letnią K. W., która na ul. Wojska Polskiego w Poznaniu zbyt raptownie weszła na jezdnię i potraciona została przez „Nysę”.
● Na skutek nieostrożnej jazdy 20-letni N. N. jadąc na motocyklu przewrócił się na ul. Krzywoustego w Poznaniu i doznał licznych ran.

Rozmowy K. Waldheim - I. Fahmi

Sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, konferował w Nowym Jorku z ministrem spraw zagranicznych Egiptu, I. Fahmi. Wg rzecznika ONZ, spotkanie było okazją do wymiany poglądów na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie i perspektyw przyszłych negocjacji pokojowych w sprawie rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego.

Protest E. Kennedy'ego

Senator E. Kennedy wystąpił w kongresie z oświadczeniem, w którym wyraził protest przeciwko dławieniu swobód obywatelskich i demokracji w Chile. Kolejnym świadectwem stałego naruszania praw człowieka w Chile — powie dział E. Kennedy — jest sprawozdanie Międzyamerykańskiej Komisji Praw Człowieka, która powróciła z Chile.

A. Papandreu powrócił do Grecji

Po 6 latach dobrowolnego wygnania, powrócił do Aten przywódca

Ogólnogreckiego Ruchu Wyzwoleńczego (PAK) — Andreas Papan-dreu, syn byłego premiera Grecji. Na lotnisku ateńskim i wzdłuż drogi prowadzącej do portu lotni

PAP-RADIO-INEWY-TELEFONEM
RADIO-INEWY-TELEFONEM-PAP
INEWY-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INEWY-TELEFONEM-PAP
RADIO-INEWY-TELEFONEM-PAP

czego zebrało się przeszło 20 tys. osób, aby go powitać.

List J. B. Tito

W sobotę rano przybył do Aten wicepremier i minister spraw zagranicznych Jugosławii, M. Minic. Ma on przekazać przywódcę Grecji osobisty list prezydenta Josipa Broza Tito na temat ostatnich wydarzeń na Cyprze.

Pomoc dla FRELIMO

Rząd szwedzki postanowił zwiększyć pomoc dla Frontu Wyzwolenia Mozambiku (FRELIMO). Po-

telefony: 600-41

657-18

659-39

659-39

659-39

659-39

657-18

659-39

659-39

659-39

659-39

659-39

657-18

659-39

659-39

659-39

659-39

659-39

657-18

659-39

659-39

659-39

659-39

659-39

657-18

659-39

659-39

659-39

659-39

659-39

657-18

659-39

659-39

659-39

659-39

659-39

657-18

659-39

659-39

659-39

659-39

659-39

657-18

659-39

659-39

659-39

659-39

659-39

Wypoczynek — nie kosztem lasów

Przy szosie na trasie Bilgoraj — Frampol na urządzonym przez miejscowe nadleśnictwo parkingu zniszczono ławki i stoliki. Polamane sprzęty nieznani sprawcy wyrzucili poza parking.

W leśnictwach Wdzydze i Debrzynie w rejonie Kościerzyny z parkingów, pół biwakowych i miejsc postoju dla pojazdów zniknęły ławki i stoły, kosze na śmiecie, zaś tablice informacyjne i daszki ochronne zniszczono; w leśnictwie Zielona w Bydgoskim spalono pańnik dla zwierząt; spustoszone parkingi i miejsc biwakowania w leśnictwach Otomin w Gdańskim i na obszarach leśnych nad Zalewem Koronowskim na Pomorzu; „przeszkadzały” ko-

muś tablice informacyjne, ogradzenia, szlabany zamykające wjazd do lasów.

Te fakty, niestety, nie odosobnione — na „czarnej liście” nadleśnictw jest ich wiele — można skomentować jednoznacznie — wandalizm. Wandalizm anonimowy, a więc obciążający konto również turystów i wycieczkowiczów kulturalnie zachowujących się w lasach.

Są także — na szczęście sporadyczne — inne przykłady, świadczące, że kultura obcowania z przyrodą jest jeszcze stanowczo za mało upowszechniona w naszym społeczeństwie. Trudno np. przemilczeć wywołującą szereg niekorzystnych skutków sytuację, w której przyroda jest niszczone przez niekontrolowane wycieczki samochodowe. W tym celu należy wybudować parkingi i miejsc biwakowania, a więc obciążający konto również turystów i wycieczkowiczów kulturalnie zachowujących się w lasach.

Wine za to ponoszą przede wszystkim instruktorzy, sprawujący nadzór nad obozami, a więc odpowiedzialni za zachowanie swych podopiecznych. Ci ostatni zwłaszcza najmłodsi mogli bowiem nie zdawać sobie sprawy np. z tego, jakie szkody wyrządzają niszcząc ruchołose. Sprawy instruktorów było, by uczestnicy obozu nie wystawiali niechlubnego świadectwa młodzieży; przecież właśnie w jej środowisku Liga Ochrony Przyrody zyskała sobie najwięcej sojuszników.

Lotniczy numer „Nurtu”

Sierpniowy „Nurt” ma szczególne znaczenie. Z okazji XXX-lecia Wojska Polskiego, jak przystało na pismo ukazujące się w Poznaniu, w całości poświęcony został sprawom polskiego lotnictwa.

Numer otwiera artykuł płk Ludwika Sobieraja, zastępcy dowódcy wojsk lotniczych do spraw politycznych pt. „XXX lat ludowego Lotnictwa Polskiego”. Ponadto omówiono w „Nurcie” wyniki ogłoszonego w 1972 roku pod patronatem Wojsk Lotniczych przez redakcję „Nurtu”, „Skrzydlatej Polski” i „Wiraję” konkursu na pamiątki lotników pt. „Wczoraj i dziś polskiego lotnictwa”. Bardzo wartościowy to i cenny źródłowo materiał dla przyszłych badaczy historii lotnictwa polskiego.

(bran)

twierdził on również swą poprzednią decyzję o przyznaniu (FRELIMO) subwencji w wysokości 15 mln koron.

Trwają prowokacje Izraela

Trwają prowokacje Izraela przeciwko Libanowi. Bejrucki dziennik „Al — Muharrar” poinformował w sobotę, że trzeci dzień z kolei artyleria izraelska ostrzeliwuje okolice wioski Raszaja al-Fuhar.

Bomby w Santo Domingo

W dniu inauguracji trzeciej kadencji prezydent J. Balaguera, w stolicy Dominikany — Santo Domingo nastąpiła seria wybuchów bombowych. Zanotowano ponad 20 eksplozji, w wyniku których jedna osoba zginęła, a dwie zostały ranne. Na znak protestu przeciwko kontynuacji represyjnego reżimu w ostatnim czasie w Dominikanie odbyło się także wiele strajków. W przemówieniu z okazji ponownego objęcia władzy Balaguera zapowiedział do sil opozycji — które zbrojotwały ostatnie wybory — o „współpracę” z rządem.

Leśnictwo dokłada starań, by milionom ludzi przebywającym w lasach stworzyć takie warunki pobytu, które nie powodowałyby sytuacji konfliktowych, zapobiegają niszczeniu środowiska. Zakazy i ograniczenia wstępu są stosowane nie tylko tam, gdzie jest to niezbędne, ale nie stanowią one dyktando sposobu przeciwdziałania szkodliwym skutkom turystycznej „inwazji” na lasy. W bieżącym roku na zagospodarowanie miejsc dla „rozproszonych” turystyki przeznaczono ok. 90 mln zł. Buduje się drogi, przybywa tysiące punktów postoju dla pojazdów, parkingów śródleśnych oraz pół namiotowych, biwakowych itp., wyposaża się je w podstawowe urządzenia, dba o estetykę obiektów.

Starania te nie mogą pójść na marne. W interesie całego społeczeństwa leży, by turystyka rozwijała się jak najbardziej, ale — co należy mocno podkreślić — nie kosztem lasów. (PAP)

- ▲ 24 MIASTA PONAD 100 000 MIESZKAŃCÓW
- ▲ WZROST LICZBY MAŁŻEŃSTW I ROZWODÓW
- ▲ PRZYROST NATURALNY NAJWIĘKSZY OD 1966 R.

Statystyka o nas

Jak wynika z opracowanych ostatnio przez GUS danych statystycznych, w końcu 1973 r. ludność Polski wynosiła 33.512,1 tys., czyli o 310 tys. więcej niż w końcu poprzedniego roku.

Ludność miejska wzrosła o 1,1 proc. i osiągnęła liczbę 18.148,3 tys., czyli 54,2 proc. całej ludności kraju. Zwiększyła się też liczba większych miast. Do 24 miast liczących ponad 100 tys. mieszkańców w połowie ub. roku dołączył Olsztyn. Następne w kolejności do tej grupy są: Elbląg, Tarnobrzeg i Opole.

Równocześnie wykazujemy dużo odwagi i konsekwencji w dążeniu do zapewnienia sobie szczęścia osobistego. W dalszym ciągu notuje się wzrost liczby zawieranych małżeństw: z 307,7 tys. w 1972 r. do 314,5 tys. w 1973 r. Więcej małżeństw — w przeciwieństwie do lat ubiegłych — zawarto jednak na wsi niż w mieście (w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców).

Ideał szczęścia małżeńskiego dla wielu współobywateli nie sprawdza się jednak w praktyce. Mimo podniesienia w 1973 r. opłat za sprawy rozwodowe wzrosła liczba orzeczonych rozwodów — z 37.412 w 1972 r. do 39.684 w roku ub. i chociaż liczba rozwodów na wsi nieco wzrosła, nadal rozchodzących się małżeństw jest w mieście zdecydowanie więcej.

Mimo takich niepowodzeń — lubimy mieć dzieci. Świadczy o tym wzrost urodzeń z 575,7 do 598,6 tys. W przeliczeniu na tysiąc mieszkańców stawia to Polskę w rzędzie krajów europejskich o dość wysokim poziomie urodzeń.

Jako społeczeństwo postarza się jednak trochę w ciągu ostatnich kilkunastu lat. W 1960 r. obywatele w wieku 65 i więcej lat stanowili zaledwie 5,9 proc. ogółu ludności, ale w 1973 r. było ich już 9,2

W Londynie

Zakończenie konferencji OPEC

Zakończyła się w Londynie narada przedstawicieli krajów członkowskich organizacji państw — eksporterów ropy naftowej (OPEC). Jak oświadczył przewodniczący tego spotkania, przedstawiciel Iraku, Fadel asz-Szalabi, uczestnicy narady omówili problemy współpracy i koordynacji między krajowymi towarzystwami naftowymi z państw członkowskich OPEC.

Prawo a rodzina

W serii wydawniczej „Książki i Wiedza” — „Prawo i obywatel” ukazała się publikacja Andrzeja Dobrzyńskiego pt. „Przestępstwa przeciwko rodzinie”.

W tej popularnej publikacji autor odpowiada na pytania, kiedy prawo ingeruje w sprawy rodziny, jak pokrzywdzony powinien dochodzić swych praw i inne. Publikacja zawiera także m.in. omówienie zagadnień oraz charakterystykę problemów dotyczących ochrony prawnej małoletniego.

Nagrody dziecięcego „Sopotu”

Dzieci przebywające na kolonjach w Mrzeżynie w woj. szczecińskim zorganizowały festiwal „sopocki” dla najmłodszych. Przy pomocy goszczących u małych wczasowiczów żołnierzy młodzież zbudowała miniaturową kopię so-pockiej Opery Leśnej; pod jej kopułą o palmę pierwszeństwa ubiegali się najmłodsi piosenkarze. Towarzyszyła im orkiestra obozu harcerskiego z Bierutowa.

Jury przyznało główną nagrodę dziecięcego festiwalu „Mrzeżyno-74” Magdalenie Wojtowicz z Wrocławia za wykonanie piosenki „Adieu Akropolis”. (PAP)

Komunikat MO



W dniu 23 marca 1974 roku wyszła z domu cierpiąca na zaburzenia psychiczne i do chwili obecnej nie powróciła: Elżbieta BROGUL c. Józefa i Weroniki z d. Swider, urodzona 22 maja 1953 r. w Trzciance, zam. Wieleń Północny, ul. Zymierskiego 45 pow. Trzcianka.

Do chwili obecnej nie ustalono aktualnego miejsca pobytu zaginionej.
Rysopis: wzrost około 153 cm, wiek z wyglądu 18 lat, postać krępa, włosy długie, koloru czarnego, naturalne, rozpuszczone do tyłu, twarz okrągła, cera śniada, czoło wysokie, pionowe, oczy koloru ciemno-brązowego, nos duży, prosty, uszy średnie, przylegające, uzębienie pełne. W górnej szczęce patrząc z prawej strony widoczny wystający duży kiel. Na szyi z prawej strony widoczna blizna.

Ubrana: na głowie posiada czarną chustkę z frędzlami. Płaszcz długi koloru popielatego z welny w białą i zieloną kratkę, bluza z anilany, koloru różowego (półgolf), spodnie długie z krempliny, koloru czarnego.

Na nogach posiada skarpetki koloru popielatego oraz krótkie ko-zaczki zapinane na zamek, od wewnętrznej strony koloru czarnego. Przy sobie posiada własny dowód osobisty nr ME 9463496, wydany przez KPOM w Trzciance, legitymację PKP nr. brak oraz torebkę damską na długim pasku koloru beżowego.

Osoby mogące udzielić jakiegokolwiek informacji o zaginionej, proszone są o skontaktowanie się z Komendą Powiatową MO w Trzciance, lub najbliższą jednostką MO. (na)

LOGODA

Zachmurzenie małe lub umiarkowane z możliwością lokalnych burz. Temperatura maksymalna od 22 st. na północnym zachodzie do 25 st. w centrum i ok. 30 st. na południowym wschodzie. Wiatry słabe lub umiarkowane, w czasie burz porywiste o kierunkach zmiennych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak

SIŁA NAPĘDOWA KOŁA

Powiat kolski, najbardziej wysunięty na wschód w Wielkopolsce, zarówno pod względem ludności (ponad 95 000 mieszkańców) jak i obszaru (1127 km²) należy do największych w województwie. Przez jego stolicę — zamieszkiwaną obecnie przez 15 000 osób, przepływa Warta. W powiecie oprócz Koła znajdują się cztery miasta: Dąbie, Izbica Kujawska, Kłodawa i Sompolno. Stolicę powiatu dzieli od Poznania odległość 130 km, od Łodzi — 97. Leży ona na szlaku komunikacyjnym (kolejowym i drogowym) Berlin — Poznań — Warszawa.

Ten ponad 600-letni gród (prawa miejskie otrzymał w 1362 roku) ma w herbie dwie wieże stojące na kole... Podobno dawno temu przejeżdżającemu tędy królowi przydarzyła się niemila przygoda. Podczas przekraczania Warty powóz jego utknął w rzece. Kiedy znalazł się wreszcie na brzegu, okazało się, iż w wodzie pozostało koło, którego już nie odnaleziono... Nie zbędna część pojazdu czym prędzej doprawiono i monarcha odjechał, szybko zapewne puszczając zdarzenie w niepamięć. Na mieszkańców osady musiało ono wszakże wywrzeć niemałe wrażenie skoro... pozostało w nazwie.

Koło nie było jaką szczytą się przeszłością. Tu — wyruszając w 1410 roku na wojnę z Krzyżakami — zbierało się rycerstwo Wielkopolski, tu 42 lata później Kazimierz Jagiellończyk przyjął przedstawicieli Związku Jaszczurczego, tu obradowały przez trzy stulecia (od XV do XVIII wieku) sejmiki generalne prowincji wielkopolskiej, tu w czasie Powstania Kościuszkowskiego Ksawery Dąbrowski rozbił oddziały pruskie... Owe „tu” można by przytaczać jeszcze długo — często bowiem kronikarze tej ziemi notowali wydarzenia podobnej rangi. Jest jednakże w historii powiatu kolskiego okres faktów szczególnie dlań doniosłych i ważkich, okres, którego autorami są współcześni mieszkańcy regionu. To lata minionego XXX-lecia.

„BIAŁE ZŁOTO” Z KOLSKIEJ ZIEMI
Rozpoczęła się wiosna 1946. Druga — wolna w ludowej Ojczyźnie. Nie dziw przeto, że rolnicy ze zwiłokrotnioną energią przystępowali do prac polowych: siewów, orki. Niesłychana pracowitością starali się nadrobić niedostatki tutejszych gleb — ziem najniższych klas. Kiedy któregoś kwietniowego ranka na polach pojawiła się grupa „miastowych” miejscowi byli zdziwieni. Tym więcej, że przybyli pod wodzą młodego człowieka, tytułowanego „inżynierem”, szybko przystąpili do wiercen. Poszukiwali ropy naftowej. Chłopki traktowali ich z

przymrużeniem oka. — Powierca, pokopią i — jak zazwyczaj bywa, odjadą z kwitkiem — mówiono nie bez ironii. Istotnie. Powiercili, pokopali, odjechali, by jednak... powrócić. Tym razem z odmiennymi nieco zamierzeniami i już na stałe.

Mgr inż. Michał Biały (jemu to Instytut Geologiczny powie



rzył poszukiwania ropy naftowej w rejonie Kłodawy) w mig bowiem pojął, że nie tego bogactwa, a soli trzeba tu szukać. I nie omylił się. Aliści nie przy puszczał, iż swoją pracę daje podwaliny pod największą w kraju kopalnię soli kamienną, że wiejski pejzaż tak szybko przekształci się w krajobraz przemysłowy.

Nie trwało długo, gdy miejscowi koni, traktorów i rolniczych maszyn zajęły szyby i

usypiska, a wiejskie zabudowania zastąpiły paropiętrowe bloki mieszkalne, szerokie ulice, reprezentacyjny „Dom Górnik”. Z osady — powstało miasto Kłodawa. Miasto, którego nazwy uczy się dzisiaj każde polskie dziecko.

Dorobiło się więc Kolskie no wej i niemale, bo 1300 osobowej, gruby robotników, wypełniających rubrykę „zawód” — słowem „górnik”. Część górniczej braci przybyła z różnych zakątków kraju, większość wszakże, zwłaszcza tych młodszych, to Wielkopolanie. Oni tajemnicy trudnego fachu poznawali (najmłodsi czynią to do tej pory) w istniejącej przy kopalni szkole zawodowej.

Jako chłopcy chodzili pod kopalnię. Popatrzyć. Obserwować starszych — ojców, braci. Podglądali ich i tam i w domu. Nasłuchali się o robocie „na przodku”, o rekordach wydobywania. Od najmłodszych lat ko rzystali ze zdobyczy socjalno-bytowych Kłodawy: specjalistycznych przychodni lekarskich, kolonii, wczasów, wycieczek, imprez w „Domu Górnik”. Wszystko to musiało się im podobać, zaimponować.

Patrzył przez okno z pokoju dyrektora. Wieże szybowe w ruchu. Pod nimi wydobywa się „białe złoto”. Każdego roku coraz więcej. Teraz 87 500 ton, w roku 1980 — prawie jeszcze raz tyle. Potrzeby przemysłu chemicznego rosną, o sól dobijają się kontrahenci zagraniczni. Słucham informacji o naj bliższych planach produkcyjnych kopalni i o pracy załogi na rzecz miasta. Tu też zrobiono sporo, zamierzenia przedstawiają się jeszcze bardziej interesujące: pomoc w skanalizowaniu Kłodawy, partycy-

pacja w budowie hali widowiskowo-sportowej, basenu i szeregu obiektów socjalnych. C powodzenie ich realizacji można być spokojnym. Kłodawskich górników, takich jak Lechosława Wdziejcznego, Jana Kina, Tadeusza Szymańskiego i wielu im podobnych, zna Wielkopolska z ambicji, zaangażowania i sumiennosci.

Z PINGWINEM...

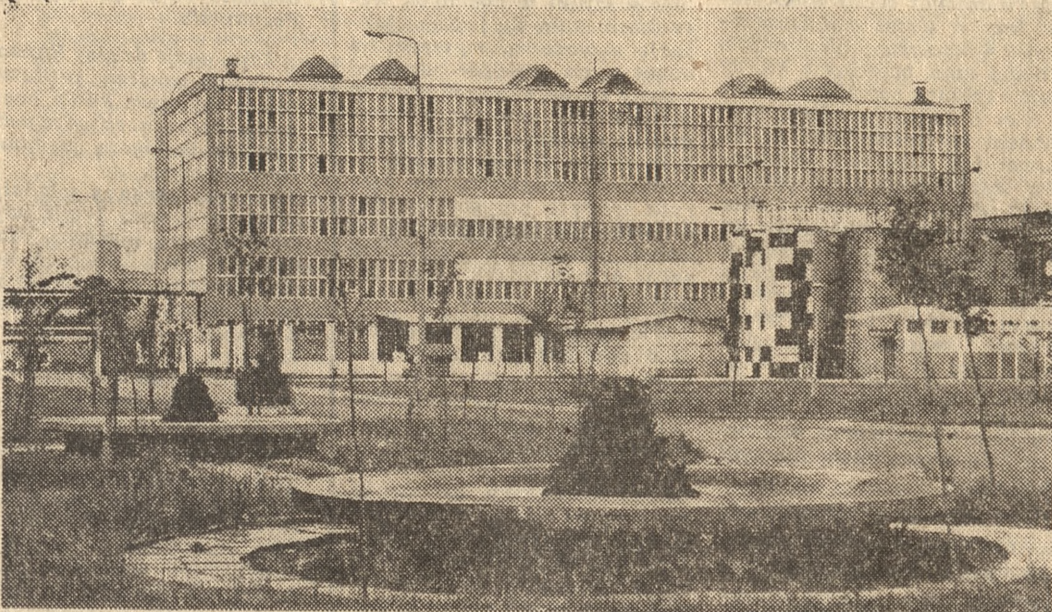
Gdy zapytałem w Kole o zakłady ceramiczne — starszy, z wolna kroczący ulicą Toruńska przechodzień, spojrział na mnie z nieukrywanym zdumieniem: — Pan chyba nietutejszy?

Przytaknięcie przyjął z ulgą. Dziwna ta nieco sytuacja szybko się wyjaśniła. Dopisało mi szczęście. Znalazłem w nim człowieka, który z Fabryką Fajansu (jak Zakłady Ceramiczne „Koło” potocznie się tu nazywa) związany był blisko 40 lat. Dziś korzysta z zasłużonej emerytury. Nic dziwnego, że zanim stanąłem na terenie zakładów, znałem już ich historię.

Początki tego życiorysu sięgają roku 1842. Wtedy z kilku warsztatów rękodzielniczych utworzono fabrykę. Przez wiele lat sposób wytwarzania młynarskich cudnek stołowej galanterii niewiele różnił się od pracy w tychże warsztatach; ludzkich rąk nie zastępowały maszyny. O jakości wyrobów decydowały talenty ceramiczków. Musiały być one nieprzeciętne, skoro barwne i wzorzyste talerze, filiżanki, spodki z pingwinem w kole (znakiem firmowym) zdobywały sławę coraz większą. Robota ta miała wszelako jeszcze wiele z charakteru, gdy oto nadszedł rok 1962 — a z nim początek prawdziwego rozwoju „Koła”. Pierwszy tego widomy znak

Dokończenie na str. 6

WOJCIECH NENTWIG



Kolski „Korund”

Fot. — „Głos”

Zwczasów wraca się do codziennych spraw i obowiązków, a wie le z nich polega m. in. na... odsiadaniu godzin na różnych zebraniach i konferencjach. Z tego właśnie powodu chcieliśmy przypomnieć co wymyślono cie kawego na świecie, by trwały one możliwie najkrócej i przynosiły spodziewaną korzyść.

Jest takie prawo prof. Parkinsona, które mówi, że długość dyskusji nad poszczególnymi problemami porządku dziennego jest odwrotnie proporcjonalna do ich wagi. Znaną ilustracją tego prawa stanowi zbranie w pewnej bardzo ważnej instytucji, na którym miano uchwalić idący w setki tysięcy dolarów budżet. Otóż zebranie trwało 50 minut, z czego jedynie 15 mówiono o budżecie, pozostałych natomiast 35 dyskutowano na temat jakości papieru toaletowego, używanego w owej instytucji. Na szczęście podobne problemy mamy jeszcze daleko przed sobą. U nas jednak również kursy, konferencje, zebrania i narady o niczym stanowią, w każdym bądź razie stawały, problem tak duży, że rozprawiać się musiał z nim specjalnym zarządzeniem premier. Do walki z inflacją zebrali — jak

zresztą do wszystkich obecnych istotnych dla życia społecznego problemów, zaprzagnięta została nauka.

W wyniku dociekliwych ustaleń, wyróżniono cztery typy konferencji: szkoleniowe, informacyjne, perswazyjne i problemowe. Dwóch pierwszych gatunków rozszyfrowywać chy-

plodne, musi poprzedzić je — jak brzmi konstatacja uczonych — rzetelna robota przygotowawcza.

Po pierwsze więc, musi zostać jednoznacznie określony temat konferencji — temat „rzeka” nie sprzyja efektom. Po drugie, należy dokładnie opracować porządek dzienny, wydzielając

czną, bądź też nagłośnioną, ani za zimną, ani za ciepłą (najbardziej wskazana temperatura 19 st. C), bez żadnych luksusów, ale i też nie za bardzo spartańską. To, rzecz jasna, dopiero wstęp.

Później wszystko zależy już od prowadzącego. On powinien dbać o zachowa-

nię z bezpośrednią ostrą repliką, bo łatwo wtedy obrazić dumę i poczucie godności własnej adwersarza, co zwykle przekreśla rzeczowom dyskusję. Należy natomiast — zwłaszcza w przypadku posiadania odmiennego zdania — głosić swoją opinię głosem raczej przytłumionym i rozmyślnie wolno, zwracając się przy tym nie bezpośrednio do przeciwnika, ale do całego audytorium. Dobrze jest nawet „wziąć pod włos” adresata wypowiedzi, uwypuklając na wstępie słuszność niektórych jego argumentów. No i co należy już do wyższych stopni wtajemniczenia, formułować swoje wnioski krótko, w sposób prosty i zrozumiały nawet dla najmniej zainteresowanego w temacie uczestnika zebrania.

Proste? Dr Winfried Schreblowski, z którego artykułu zaczerpnięto większość cytowanych wyżej wskazówek twierdzi nie bez racji zresztą, że najtrudniej uświadomić sobie sprawy zasadnicze i oczywiste. Ciąg dalszy jest już tylko doskonaleniem. Najgorsze jest w tym wszystkim, że nawet trudno zaoponować. Jak wybrnąć z takiej sytuacji, dr Schreblowski, nie stety już nie radzi.

RAFAL REJDAK

Nie zawsze na linii

Ach, te nasiadówki...

ba nie trzeba, natomiast czytelnicy mniej zaprawieni w nasiadówkach mogliby ewentualnie mieć kłopoty z odgadnięciem przeznaczenia następnych. Wyjaśniamy więc, że perswazyjne to takie, w trakcie których współpracownicy przekonywani są przy pomocy referatu i dyskusji co do słuszności podjętych decyzji. Konferencje problemowe natomiast zwołuje się dla rozwiązywania problemów i podejmowania decyzji, angażując tak modny ostatnio „trust mózgowy”. Niezależnie jednak od gatunku i wagi każdego zebrania, po to, by trwało ono możliwie najkrócej i było przy tym rzeczowe i

w rzucający się w oczy spór o temat zasadniczy i rozstrzygające go, wględnie uzupełniające podtematy. Po trzecie, zadbać, by uczestnicy konferencji przybyli na nią odpowiednio zaznajomieni z faktami i przygotowani do dyskusji. (Latwo to osiągnąć, np. przez wcześniejsze wysłanie osobom zainteresowanym niezbędnych materiałów wyjściowych). Po czwarte, zawiadomić wszystkich możliwie najwcześniej. I po piąte wreszcie, zorganizować posiedzenie w sali odpowiadającej wymaganiom, tzn. odpowiednio widnej, gwarantującej wzajemną widoczność członkom zebrania, wystarczającą akusty-

czną, bądź też nagłośnioną, ani za zimną, ani za ciepłą (najbardziej wskazana temperatura 19 st. C), bez żadnych luksusów, ale i też nie za bardzo spartańską. To, rzecz jasna, dopiero wstęp. Później wszystko zależy już od prowadzącego. On powinien dbać o zachowa-

I tak np. że jest „wchodzić” w wypowiedź poprzed-

W „Leśnej bazie” ZHP na Prądówce

Naśladownictwo stanowczo nakazane

Piątek, 16 sierpnia. Zar lejący się z nieba, duchota, potworny upał. Pogoda wymarzona tylko do kąpiel. Tu w lesie duchota jeszcze bardziej daje się we znaki. A mimo to jestem urzeczony wszystkim, co spotykam w tym obozie harcerskim Hufca Nowy Tomyśl. Rekordowa temperatura w tym roku nie przeszkadza wcale odbierać pełni wrażeń, które muszą zaatakować każdego, kto trafi w to leśne zacisze położone tuż nad jednym z malowniczych jezior nianizanych na nitkę Obrzy. Okolica wymarzona na spotkanie z harcerską przyrodą. A przecież teren jest zabudowany i zagospodarowany tak, że gdyby nie namioty i wartownice stojące u bramy każdego z podobozów, nikt by nie pomyślał, że to obszar zajęty przez harcerzy.

Jestem więc w „Leśnej bazie” — jak się mówi o zgrupowaniu obozów harcerskich Hufca Nowy Tomyśl — położonej na Prądówce. Wokół las, obok polana, w dole jezioro kończące się rzeką. Właśnie trwa trzeci turnus, skupiający razem z kadrą i personelem po mocnym 168 osób. Jego hasło wywoławcze brzmi: „Ojczyzna — nasz dom”. Na całym kompleksie składają się 4 podobozu i kolonia zuchowa. Każda z tych jednostek, przyjęła jakąś nazwę geograficzną: Wielkopolska, Pomorze, Śląsk, Mazowsze, Podhale. Chodzi — jak objaśnia komendant zgrupowania, haremistrz Polski Ludowej, Stefan Wojtkiewicz — nie tylko o odróżnienie jednego obozu od drugiego, lecz o treści znacznie głębsze. Młodzież każdego z obozów poznaje bliżej region, którego nazwę nosi ich jednostka. W ten sposób, nie banalnie i nie po szkolarsku, poznają młodzi do konania Polski Ludowej w 30-lecie. Uczą się więc piosenek (trzeba było posłuchać popiół wokalnych w wykonaniu ruchów, którym patronuje Śląsk, trzeba było popatrzyć jak maluchy tańczą i trzeba było wreszcie naocznie się przekonać jak żadne z nich nie chce jechać do domu), przeprowadzają wywiady społeczne, spotykają się z ludźmi, którzy mają coś do powiedzenia...

Ostatnio wysłuchali wspomnień oficerów Wojska Polskiego, którzy mówili o wyzwaniu polskich ziem.

Stan swej wiedzy odzwierciedlają na mapie plastycznej

stworzonej na skarpie zamykającej polanę przyobozową. Program zajęć aż się roi od atrakcyjnych harcerskich metod pracy. Punktacja współzawodnictwa, turnieje obozów i zastępów z programem teoretyczno-sprawnościowym. Juwenalia harcerskie, zamiast tradycyjnej i już ogranej „zielonej nocy” komenda zgrupowania zaplanowała „zielony dzień”, w którym przewidziane jest nawet przekazanie władzy komendantu w ręce druhen i druhow. Podobno nawet niektórzy knuli jakiś spisek przeciwko ratownikom czuwającym nad bezpieczeństwem łapiących i w związku z tym nie pozwalających na samodzielne wyprawy wpływ poza ściśle wyznaczony bojami teren.

Leśna baza na Prądówce zasługuje na pewno na wyróżnienie za formy pracy wychowawczej z młodzieżą. I pod tym względem cieszy się zasłużoną opinią jednej z przodujących. To po pierwsze. Jest pięknie położona — nad jeziorem, a przecież wśród suchego i zdrowego lasu na terenie o urozmaiconej pofałdowanej rzeźbie. To po drugie. Jest wreszcie wzorowo zagospodarowana pod każdym niemal względem. To po trzecie. Po budowane wśród lasów i do brze wkomponowane w okolicę obiekty murowane obłożone na zewnątrz drewnianymi deskami, harmonizują z leśnym otoczeniem. Niejednemu ze starszych wyrwie się tu westchnienie: „Gdzie się podziały te stare dobre czasy, kiedy oboz harcerski się rozbił w szczytym lesie bez tam, panie dziej, żadnych urządzeń socjalnych i zabudowań gospodarczych?”. Ale ile młodzieży kiedyś przed laty jeździło na obozy a ile korzysta z nich obecnie? Po prostu tamte dawne formy przydzisiejszej masowości nie zdążyły egzaminu chociażby ze względów sanitarnych i zaopatrzeniowo-kuchennych. Słusznie więc sięgnięto po formę tworzenia wśród lasów takich baz jak ta na Prądówce. A przy tym jest to baza wzorowa, z której doświadczeń powinny korzystać również inne powiaty Wielkopolski. Jest ona oczkiem w głowie nie tylko władz partyjnych i administracyjnych powiatu. Ostatnio gościł tutaj dwukrotnie sekretarz KW PZPR Bogdan Gawroński, zachęcając kadrę obozu do stworzenia pełnej dokumentacji bazy i powielenia jej dla popularyzowania w Wielkopolsce.

Przed siedmiu laty decyzją władz powiatowych właśnie tu na Prądówce postanowiono wybudować stałą bazę dla obozów harcerskich. Decyzja spotkała się z pełnym poparciem całego społeczeństwa powiatu nowotomyskiego. Zaczęło się nieco symbolicznie: z łopatami i taczkami stanęło do pracy kierownictwo z I sekretarzem KP Stanisławem Komorniczakiem i naczelnikiem powiatu Tomaszem Żurkiem. Następnego dnia zaproszono na miejsce przeszło dwudziestu dyrektorów z całego powiatu. Wprawdzie dano im do dyspozycji również łopaty i taczki, żeby „przy okazji trochę popracowali fizycznie”, ale przecież nie to był główny cel ich przybycia na Prądówkę. Chodziło o to, by zadeklarowali pomoc dla harcerzy w budowie obiektu. Widać, pomoc musiała być znaczna, bo dziś jest już w bazie nie tylko ten magazyn gospodarczy, od którego zaczynało, ale nowoczesnie wyposażona kuchnia zólna (jednorożowo wydać 300 posiłków (w piątek była grochówka z wkładką. Palce liżać, poprosiłem o drugą porcję), stołówka pełniąca równocześnie funkcję świetlicy na 200 osób, oddzielny domek — harcerska izba chorych z dwiema izolatkami i pełnym sanitariatem. Jest duży budynek mieszczący chłodnię z agregatami. Są dwie

Dokończenie ze str. 6

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Tezy XIII Plenum Komitetu Centralnego FZPR zakładają przekształcenie naszego kraju w okresie 50-lecia władzy ludowej — w kraj należący do przodujących państw świata. Przodujących nie tylko pod względem bazy materialnej, lecz także stosunków społecznych, rozwoju nauki i kultury, kraj zaspokajający wszelkie potrzeby materialne i duchowe Polaków. Wyjście naprzeciw 50-leciu stanowi także podstawowe założenie cyklu publikacji „Głosu”, na który składają się wypowiedzi przedstawicieli różnych dziedzin, kultury i nauki, życia społecznego i gospodarczego. Czwarty w naszym cyklu zabiera głos doc. Andrzej Saturna — dziekan Wydziału Instrumentalnego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu.

W kręgu kultury muzycznej

Jaka będzie kultura muzyczna naszego społeczeństwa za 20 lat? Pytanie to zadajemy sobie w momencie jubileuszu naszej socjalistycznej Ojczyzny, gdy wyraźniej niż kiedykolwiek uświadamiamy sobie jej osiągnięcia na niwie ekonomicznej,

nej pracy, nie może być mowy o choćby na wyobraźni opartym prognozowaniu. Podobnie jak osiągnięcia gospodarcze niekoniecznie muszą iść w parze z ekonomiczną kulturą całego społeczeństwa, tak i wybitne dokonania artystyczne nie zawsze świadczą o wysokich kompetencjach kulturowych szerokich mas faktycznych, czy potencjalnych odbiorców.



doc. Andrzej Saturna
Fot. — K. Przychodźki

politycznej, oświatowej, kiedy w nagłym zbliżeniu spostrzegamy rezultaty społecznych przemian zrodzonych w warunkach ustroju, na którego drogę Polska wkraczała 30 lat temu. To wszystko napawa optymizmem. Mamy powody do dumy z dorobku naszej muzyki również, zatem i jej przyszłość możemy widzieć w jasnych barwach.

Jednak bez rzetelnego rozeznania tego, co jest balastem i hamulcem w naszej codzien-

nej pracy, nie może być mowy o choćby na wyobraźni opartym prognozowaniu. Podobnie jak osiągnięcia gospodarcze niekoniecznie muszą iść w parze z ekonomiczną kulturą całego społeczeństwa, tak i wybitne dokonania artystyczne nie zawsze świadczą o wysokich kompetencjach kulturowych szerokich mas faktycznych, czy potencjalnych odbiorców.

Zawodowi artyści nie tworzą i nie wykonują muzyki dla siebie tylko. W każdych warunkach społeczno-politycznych odbywa się prezentacja dzieł muzycznych i wszędzie najistotniejszą jej częścią jest publiczne wyrażenie kultury artystycznej socjalistycznego państwa jest wszakże u-

kierunkowanie działań na całe społeczeństwo, a w szczególności w stronę tej klasy, która przez uwarunkowane społecznym, politycznym i ekonomicznym upośledzeniem bariery, odcięta była od możliwości uczestniczenia w duchowym życiu utrzymywanego jej pracą narodu. By odrobić to wieloletnie opóźnienie, od zarania Państwa Ludowego trwa wielka batalia o realizację hasła: „sale koncertowe dla robotników”. Od trzydziestu lat instytucje muzyczne, przede wszystkim filharmonie, wytrwale prowadzą w całym kraju aktywne

działalność zmierzającą do zbliżenia muzyki do mas pracujących. I trzeba sobie szczerze powiedzieć, że rezultaty, w porównaniu z organizacyjnym i artystycznym wysiłkiem, mamy na tym polu skromne. „Koncerty Poznańskie” naszej filharmonii stanowią w skali kraju chlubny wyjątek.

Na zbyt małe powodzenie doniosłej akcji upowszechniania złożyły się dwie zasadnicze przyczyny. Jedną z nich jest ogólnie znana i doświadczana codziennie trudność w odrabianiu jakichkolwiek zaległości. W dziedzinie zaniedbań kulturowych doganianie straconego czasu potyka się o szczególnie twarde przeszkody. Mamy tu społeczność o zupełnie niewykształconej jeszcze emocjonalnej wrażliwości na muzykę. Albo — co wydaje się pewniejsze — wykształcony właśnie przez wielopokoleniową tradycję środowiskową brak, zanik owej wrażliwości, z jaką przecież każdy człowiek przychodzi na świat. Przywrócenie tej naturalnej, pierwotnej a przytłumionej cechy osobowości: leży w sferze działania instytucji upowszechnieniowych. Chodzi nam przecież o to, by każdy członek socjalistycznego, a więc o najnowocześniejszym modelu społeczeństwa, percepcją jak najwięcej elementów otaczającego go społecznego świata. A świat ten składa się również z wytworów artystycznej wyobraźni ludzkiej. Uczestniczenie w tym szerokim i barwnym świecie z wewnętrzną potrzebą podnosi świadomość wartości jednostki, gdyż kontakt z każdym rozumianym przez nią elementem otoczenia jednostka ta odczuwa jako niewymierną wartość, ale niewątpliwą korzyść osobistą.

Kompetencje w zakresie odbioru muzyki są trudne do wypracowania. Nie sprzyjało zrealizowaniu tego zadania nastawienie naszego aparatu upowszechnieniowego na wadliwie pojętą masowość. Intencjonalnie słuszne hasło służby masom pracującym przybrało postać pogoni za jak największą liczbą słuchaczy, a wielkością tej liczby oceniano wyniki pracy, nie bacząc na stale zmieniający się skład publiczności. Utałił się schemat koncertów z tzw. „tematem” i prelegentem. Tymczasem w żadnej dziedzinie podstawowa edukacja nie da wyników, gdy przebiega systemem — powiedzmy — uniwersyteckim, gdy z wysokości estrady muzycznej erudyta przemawia do kilkuset nieorientowanych w sprawie słuchaczy, którzy o nic zapytać nie mogą.

Dotychczasowy system upowszechnieniowy, mimo swych ewidentnych niedociągnięć, posiada jednak również niewątpliwą wartość: na jego bazie wyrósł znaczny potencjał ofiarnych, zawodowych popularyzatorów. Twierdząc to z przekonaniem opartym na nowych założeniach naszej polityki kulturalno-oświatowej. Podstawy do optymizmu znajduję w planowanym na najbliższą przyszłość wprowadzeniu powszechności średniego wykształcenia ogólnego. Kultu- ra artystyczna, z wyjątkiem wyspecjalizowanych, wąskich wyścigów, może się najpełniej rozwijać na bazie kultury intelektualnej. 10-letnia powszechna szkoła średnia taką bazę stwarza. Należy tylko życzyć sobie, by przynajmniej dwie gałęzie sztuki zdobyły dla sie-

bie w programie tej szkoły pełne prawa obywatelskie: wychowanie plastyczne i wychowanie muzyczne. I by przedmioty te rzeczywiście kształciły umiejętność odnoszenia przez uczniów osobistych korzyści z kontaktów z plastycznym czy muzycznym działem, a nie ograniczały się do przekazywania wiadomości o malarstwie i o muzyce oraz do śpiewania w szkolnym chórze.

Równocześnie nasza polityka kulturalna feruje nowe hasło „sojuszu świata pracy z kulturą artystyczną”. Nowość polega tu na tym, że zobowiązuje się zakładowych działaczy kulturalno-oświatowych do realizacji powyższego hasła. Daje ono inicjatywę w ręce ludzi najlepiej znających specyfikę zakładu pracy i jego załogi, a instytucje muzyczne zwalnia od konieczności pogoni za statystycznym sukcesem. Zaistniały więc warunki do przejścia na kameralny system podstawowej edukacji mas w zakresie percepcji dzieł sztuki. Pozostaje tylko pytanie, jak te warunki wykorzystać. Odpowiedź, przynajmniej dla poznańskiego środowiska popularyzatorów, wydaje się jednoznaczna. Pozostawiając inwencji w zakresie szczegółów organizacyjnych zakładowym aktywistom kultury, wystarczy po prostu przenieść do zakładów pracy wypróbowane formy działania „Pro Sinfoniki”. Zanim nie odkryje się lepszych, trzeba pójść przetartym szlakiem, o którym wiadomo, że z całą pewnością prowadzi do celu.

Z wyżej przedstawionych od-cinków programu partii i rządu w zakresie oświaty i kultury wynika jednoznacznie, że racjonalne upowszechnianie sztuki staje się potrzebą chwili. Do realizacji tych zadań potrzebny jest jednak nie tylko sprawny i stale doskonalony system. Niezbędna jest także świetnie wykształcona kadra. Upowszechnianie sztuki w obecnych warunkach stało się już specjalizacją zawodową, wymagającą opanowania zupełnie odrębnej wiedzy i specyficznych umiejętności. Zdobywa się je wprowadzając po długich i żmudnych latach pracy w instytucjach upowszechnieniowych, do których trafiają przygotowani do spełniania zupełnie innych zadań absolwenci wyższych szkół artystycznych. Tam dopiero uczą się swego zawodu.

Większość podstawowych błędów popełnianych przez początkujących popularyzatorów można będzie wyeliminować przez usankcjonowanie rzeczywiście istniejącej, przez oficjalne uznanie, że działacz upowszechnieniowy to zawód, do którego wykonywania należy się tak samo przygotowywać, jak na przykład do pracy pedagogicznej, poprzez odpowiednio ukierunkowane studia. Spoglądając ufnie, ale nie bez troski w zbliżające się pół-wieczie naszej socjalistycznej kultury trzeba i o tym myśleć.

ANDRZEJ SATURNA

Wędrując po Poznaniu

W moim mieście

Poznański trakt najwęższy. Moje dzisiaj przejście tą główną trasą to pięćdziesiąt już, zapisała, wędrowka ulicami Poznania. „Niech pan przejdzie miastem i po prostu uważnie patrzy. To co pan zauważy — proszę opisać”. Było to pierwsze polecenie jakie, po latach nieobecności w Poznaniu, otrzymałem.

Harcerz patrzy zaskoczony, potem uśmiecha się bezradnie.

Na placu Wolności zbieżnię kwiaciarki wiosną 1973 roku sprzedawały aż pochylone z zimna złote żonkile. Dzisiaj na straganach dobitna czerwień goździków, delikatna — róż.

Stary Rynek. Wszystkie drogi z miasta do niego prowadzą. A przynajmniej —

proszę — prowadzić powinny. Architektura w mieście otacza czło-wieka zewsząd. Jak powietrze. Ale tak jak każdy z nas tęskni do powietrza najczystsze- go, tak samo, przechodząc obok domów tworzonych według stereotypu, chciałoby się wreszcie zatrzymać przed czymś niepowtarzalnym, jedynym.

Chodnik przed Ratuszem.

Kształt ulic się zmienia, kwiaty zależnie od pór roku pojawiają się inne. To miejsce jednak — zawsze takie samo. Na lewo, w zasięgu wzroku — odnawia na własnie wspaniałą fasadą barokowej fary. Naprzeciw — mieniąca się złotem, wszelkimi barwami, jaśniejąca bielą — renesansowa fasada Ratusza. Arkady loggi, szkarpy, ośmioboczne wieżyczki...



Rys. — Tomasz Talarczyk

Przeszedłem wtedy drogą od Targów po Stary Rynek. A swoje impresje, ponieważ pogoda była tego dnia nie najlepsza, zatytułowałem „Zachmurzenie zmienne”. Chcąc tę moją wędrowkę dokładnie określić, Redaktor zamaszycie dopisał — „Wędrując po Poznaniu”.

Tam, gdzie dzisiaj Rondo, z trudem wówczas przedzi- rałem się przez kable, wykopy. Teraz przechodzę podziemiem pomiędzy jasnymi trawertynami.

Ciemne parkany wiodą ulicą Czerwoną Armii, gdy siedzę wtedy pierwszy raz. Obecnie obok łniących no-woczesnością wieżowców u-wagę skupia tu... trawa. Zielonym pasmem rozdziela ulicę upół. Co chwila ktoś z jednego chodnika na przeciwny próbuje przez jezdnię, trawę przebiec.

W miejscu, gdzie zieleń trawy została już prawie zupełnie zdeptana, stoi har-cerz, zatrzymuje biegących stanowczo. W pewnej chwili na niedozwolone przejście wchodzi dwóch mężczyzn. Niosą dużą, ciężką lodówkę. Przytłoczeni, nikogo wokół siebie nie spostrzegając, przechodzą z wysiłkiem trawnik.

Zbliża się godzina dwunasta. Wtedy, za pierwszej me-j wędrowki tutaj, ratuszowe koziołki nie wyszły, mechanizm się zaciął. Teraz obok mnie gromadzi się tłumnie dzieciarnia, wpatruje się z natężeniem w górę.

Przypominają mi się strofy wiersza Andrzeja Ba-bińskiego: „Serce moje pod kamieniami murów Wierzy- nie chce Odlany z wód żel- lizny dzwon Odsuwa letni cień z chodnika”.

Bije ratuszowy zegar. Ze złocistymi rogami zwierzę- ta wyłaniają się zza meta- lowych drzwi. Dziecięce głowy szybko, szmerliwie się ku sobie w emocji chy- lą.

Tutaj właśnie, stojąc na- przeciw Ratusza — wiem, że na pewno jestem w Poznaniu.

BRAN

W Bukowinie Tatrzańskiej

Jedyna w kraju spółdzielnia kulturalno-oświatowa

W Bukowinie Tatrzańskiej koło Zakopanego, istnieje jedyna w Polsce Spółdzielnia Kulturalno-Oświatowa „Dom Ludowy im. Franciszka Cwiżewicza”. Placówka działa na zasadzie pełnego rozrachunku gospodarczego, a zrzesza 150 członków i podlega CRS „Samopomoc Chłopska” w Warszawie. Jej bazę stanowi Dom Ludowy z salą teatralną w Bukowinie Tatrzańskiej. Spółdzielnia prowadzi najszerzej pojętą akcję kulturalną, której celem jest pielęgnowanie tradycji, dorobku kultury duchowej i materialnej Podhala.

W spółdzielni rozwija działalność dziecięcy zespół pieśni i tańca, zespół teatralny, który w tym roku obchodzi 50-lecie swego istnienia, ognisko muzyczne, kapela ludowa i Związek Twórców Ludowych Bukowiny Tatrzańskiej.

Spółdzielnia organizuje około 30 imprez rocznie, w tym konkurs gawędziarzy i instrumentalistów ludowych „Sabaliowe bajania”. Jej zespoły występowały we wszystkich wielkich miastach Polski o odnosili sukcesy na festiwalach folklorystycznych w CSRS i Francji, na Węgrzech i w ZSRR. Gościła też na swojej scenie zespoły regionalne z Anglii, Bułgarii, CSRS, Francji i ZSRR.

Oto — w telegraficznym skrócie — wizytówka spółdzielni i jej dorobku. Byłoby niesprawiedliwe na tej wizytówce po-prześcić. Zbyt wielki jest wkład do kultury narodowej tej wioski góralskiej, żyjącej w cieniu Zakopanego. Mroki dzie- jów Bukowiny rozjaśnia przywilej wójtostwa nadany wsi w roku 1636 przez kanclerza koronnego Tomasza Zamoyskie- go. Brak urodzajnych pól sprawiał, że wsi panowała skraj- na nędza i szerzyło się zbrojństwo. W roku 1881 w Bukowinie mieszkało już 235 gazdów — 1107 mieszkańców. 10 spośród nich umiało czytać i pisać.

Punkt zwrotny w dziejach wsi nastąpił w 1922 roku, gdy otwarto tu pierwszą 6-klasową szkołę, a jej kierownikiem został Franciszek Cwiżewicz. Zorganizował przy szkole „Te- atr i chór wiośniński”. Cwiżewicz dokonał rzeczy niezwykłej. Z jego inicjatywy utworzono w roku 1927 Spółdzielnię Kul- turalno-Oświatową „Stowarzyszenie Dom Ludowy”, której zobowiązania finansowe zabezpieczyli miejscowi gazdowie swoimi majątkami — ziemią i zagrodami. 2 sierpnia 1931 r. Dom Ludowy — duma ludności góralskiej, — został otwarty.

Po wojnie Dom Ludowy stał się miejscem wykładów i kur- sów rolniczych i gospodary wiejskich, głównym jednak celem pozostała działalność kulturalno-oświatowa: organizacja i pro- wadzenie biblioteki, pielęgnacja zwyczajów gwary, stroju, pieśni, tańca, wzornictwa i architektury góralskiej. (PAP)

„Uparty Mazur” z Brooklynu

Po raz pierwszy do Polski wybrałem się w 1959 roku po awanturach i wy- zwiskach, jakie posypały się na moją głowę. Pojechałem wte- dy do Chicago na rozmowę z ówczesnym prezesem Kongre- su Polonii Amerykańskiej, Roz- markiem. Zarówno on jak i je- go współpracownicy sprze- ciwiali się mej decyzji wyjazdu do kraju; wtedy panowała je- szcze teza: nie jeździć do Pol- ski, nie pisać listów, nie czy- tać listów z Polski, nie przy- mować nikogo, nawet księdza w gątanie — bo z Polski przy- jeżdżają tu tylko „czerwoni”, by siać propagandę. Ale ja po- jechałem...

Od takich wspominków roz- poczęła się moja rozmowa z panem Józefem Głowackim, prezesem Zjednoczenia Polko- Narodowego. Odwiedziłem go w siedzibie Zjednoczenia na Noble Street 155 w nowojor- skim Brooklynie. Już po pierw- szych zdaniach znalazłem się pod jego urokiem. Tak pro- stym, tak przekonywującym i szczerym mówił do mnie języ- kiem, że już po kilku minutach zrozumiałem, dlaczego na po- czątku czerwca br. jednogło- śnie został wybrany prezesem największej i najsilniejszej or- ganizacji polonijnej na wschod-

nim wybrzeżu Stanów Zjedno- czonych, jaką jest Zjednocze- nie Polko-Narodowe.

Zjednoczenie zostało założo- ne w 1903 roku przez grupę miejscowych emigrantów w celach — jak wszystkie wiel- kie organizacje polonijne w USA — samopomocowych i wkrótce dla setek tysięcy Pol- sków stało się ostoją w obcym, nieznany środowisku, pozwa- lając im zająć w nowym spo- łeczeństwie trwałą i godną u- znania pozycję bez ztracania polskich tradycji.

Miałem w Polsce dwóch braci, kontynuuję swoją opo- wieść prezes Głowacki. Kraju od wielu lat nie widziałem, ale nie wierzyłem w te wszystkie bajki o Polsce, jakie wtedy opowiadano w Ameryce.

Rodzice Głowackiego wyem- growali do Stanów na długo przed pierwszą wojną świato- wą, opuścili swe gospodarstwo we wsi Gójki na Mazurach. Kiedy zarobili trochę grosza, wrócili w 1912 roku do rodzin- nej wsi i kupili niezłe gospo- darstwo, ale niedługo się nim cieszyli. Gospodarstwo zostało zmiecione z powierzchni ziemi setkami artyleryjskimi pocis- ków.

— Matka zmarła w czasie wojny, ojciec zaopiekował się

bracia, a ja, będąc z zawodu mechanikiem, postanowiłem wrócić do Ameryki, by zarobić trochę dolarów i podeprzeć po- zostawioną w Polsce rodzinę.

Niestety, Stany do których wrócił Głowacki, nie były już te same, co w 1912 roku. Sta- tystyki podawały liczbę 12,5 miliona bezrobotnych. Rząd nie udzielał tym ludziom żad- nej pomocy.

W archiwum naszego Zjed- noczenia mamy jeszcze stare karty żywnościowe, które bez- płatnie wydawaliśmy naszym członkom. Mogli je zamieniać na żywność w polskich sklepi- kach. W tamtych czasach no- wojorscy Polacy tworzyli zwar- tą gromadę. Chętnie pracowali społecznie. Dzięki doktorowi Piskorskiemu — i ja stałem się społecznikiem. Zacząłem pra- cować w polskiej szkole i wkrót- cie tak zapaliłem się do pracy, że założyłem 4 dalsze i zosta- łem dyrektorem uniwersytetu ludowego. I w ten sposób ja, mazurski „hreczkosiej”, stałem się nauczycielem i robiłem kon- kurencję rodzonemu bratu, który był dyrektorem szkoły w Rypinie.

Pewnego dnia Głowacki rzucił pracę w fabryce — zo- stał reporterem w nowojor- skim „Daily Worker”.



Andrzej Górny
Fot. — J. Wójcik

Niecałe dwa lata temu, w listopadowym numerze miesięcznika „Nurt” ukazał się tekst literacki Andrzeja Górny, zatytułowany „Za późno, za wcześnie, już czas”. W ten sposób autor dwóch zbiorów opowiadań („Ślub” i „Gwiazdo przyszła”) oraz na groźonej na Poznańskim Kursie Literackim i wydanej w roku 1972 powieści „Odsłój, krzyknij”, utrwalił pierwszy rozdział swojej kolejnej książki. Od tej właśnie, przygotowywanej do druku powieści rozpoczynamy rozmowę.

— W moim pisarskim doświadczeniu — mówi Andrzej Górny — nastąpił pewien przełom. Uświadomiłem sobie nowy obszar problemowy, dostrzegłem perspektywę, której, jak mi się wydaje, do tej pory literatura nie uwzględniła na jej miarę. Osiągnięcie przez ludzi Księżycą oraz raport U Thana, dotyczący naturalnego środowiska człowieka, zmuszają do refleksji i pytań o skutki ludzkiej cywilizacyjnej działalności. Stawia to człowieka w nowej pozycji do świata i do siebie.

Wizja przyszłości świata zajmują się ideologia, nauka i futurologia. Mnie interesuje literacki aspekt tej perspektywy — odbicie tych spraw w psychice człowieka, to jak się one przełamują w jego wrażliwości i wyobraźni. Pytam: jaki już dzisiaj powinien być człowiek, jak powinien żyć, aby udało mu się osiągnąć to, co w przewidywanej przyszłości stanowią elementy pozytywne i aby uniknąć tego, co negatywne.

— Przez jakiego literackiego bohatera, lub może — przez jakich bohaterów, zamierza pan pokazać realność tych problemów w ich osobistym, wewnętrznym życiu?

— Wybrałem ludzi młodych, bo oni właśnie będą żyć w tym przyszłym świecie. Moi bohaterowie związani są ze środowiskiem polskim „Nowy Świat”, skąd przeszedł do pracy w organie Zjednoczenia, w tygodniku „Czas”.

— Wtedy w każdym amerykańskim większym mieście, w którym żyli Polacy, wychodziła polska gazeta, a w każdej miejscowości — tygodnik. Co nam dzisiaj z tego wszystkiego zostało? 3 gazety na całe Stany Zjednoczone i niewiele więcej tygodników.

W tygodniku „Czas” — pismo wychodziło do dzisiaj — Głowacki pracował przeszło 5 lat do chwili, kiedy w 1936 roku został wybrany sekretarzem generalnym Zjednoczenia. Powrócił jednak do jego opowieści:

— Kiedy w 1966 roku wróciłem z drugiej podróży do Polski, nieznani „przyjaciele” wysłali na mnie donos do amerykańskiej policji, która nachała mnie i wypytowała o kontakty z „komunistami”. Gdybym nie był upartym Mazurem, być może załamałbym się. Ale postanowiłem nie ustąpić przed atakami i mówić i robić to, co uważałem za słuszne jako Amerykanin i jako Polak. I nie odstąpiłem. Dalej będę jeździł do Polski i będę Polskę popierał. Z czasem ci, którzy mnie tu służbowo nachodzili, zrozumie li całą podłość tych anonimowych donosów i ich absolutny bezsens. Przeszli przychodzić i oddać mam spokój. A kiedy prezydent Nixon powrócił z podróży do Polski, przez 6

Rozmowy z pisarzami

TRAFIĆ DO SIEBIE

dowiskiem studenckim, są w tym okresie życia, kiedy mając kontakt z nauką, jeszcze nie przejęli ciężaru odpowiedzialności, jeszcze „świeżym spojrzeniem” patrzą na świat, który będzie ich światem.

— Czy interesują pana również realia współczesnego życia studenckiego? Pod tym względem niewiele mamy u nas obrazów w literaturze i w filmie...

— Z całą świadomością staram się nie podkreślać realiów środowiska studenckiego, które często traktuje się jako egzotyczne, nie przywiązując przy tym znaczenia do tego, co młodzi mówią o rzeczywistości. Mnie jednak interesuje to, co oni myślą, co czują. Uważam, że mogą także powiedzieć coś istotnego na temat doświadczeń dorosłych, powie dzieć jakąś prawdę o nas. Ci kawi mnie ich spontaniczność, to ich „otwarcie” — to, co niosą ich umysł i emocje. Wartości emocjonalne stają się dla kultury coraz ważniejsze ze względu na wciąż postępującą intelektualizację naszego życia psychicznego.

— Należy pan do pisarzy młodego pokolenia, a jednak chyba po raz pierwszy „wchodzi” pan w środowisko młodych?...

— Bohaterami moich pierwszych utworów byli ludzie dojrzały, podsumowujący życie. Teraz, kiedy czuję się w innej pozycji, zwracam się w drugą stronę, bo i tutaj mam już pe-

wien dystans. „Obcość” pobudza moją wyobraźnię pisarską, budzi tęsknotę, potrzebę zbliżenia się, zrozumienia. Liczy się jednak przy tym przede wszystkim element wyobraźni. Kiedy piszę o czymś, co jest bliskie i realne, czuję się obezwładniony ilością szczegółów. Kłopotuje to moją emocję i wyobraźnię, po prostu onieśmiewa.

— Jest pan jednak także autorem zbioru reportaży „Zebym nie powietrze i wiatr”. Nie wyrzeka się więc pan tej formy pisarskiej?

— Nie, lecz istnieje dla mnie istotna odrębność tych dwóch stref pisarskiego działania. Reportaż jest dotknięciem materii żywej i konkretnej, chwytaniem jej w szczegółach. Kiedy piszę powieść lub opowiadanie, wszystkie dzieje się we mnie, w rzeczywistości wyobrażonej. Przekazując swoje widzenie mam pełnię władzy.

— Jako kierownik literacki poznańskiego Teatru Lalki i Aktora „Marcinek” ma pan bliski związek z teatrem...

— W teatrze napięcia tworzące dzieją się na moich oczach: między aktorami a reżyserem, między aktorami a publicznością. Ja jestem tu tylko jednym z wielu uczestniczących w kształtowaniu teatralnej wizji. I ta rola w zupełności mi wystarcza. A reakcja widzów — w tym teatrze są nimi przeważnie dzieci i młodzież — spotkania z nimi po spektak-

klach mobilizują mnie do szukania w sobie wrażliwości, prostoty i czystości emocji.

— Pamiętam, że opowiadał pan „Ślub”, którym debiutował pan w roku 1962 na łamach „Twórczości” zaadaptował pan dla telewizyjnego Studia-63 Adama Hanuszkiewicza...

— Jest to w moim życiorysie przypadek incydentalny, napisałem po prostu na zamówienie. Ciekawe jednak było dla mnie to, jak ktoś inny wyraził swoje sprawy przez moje tworzywo. Było to też pewnym odzwierciedleniem kontaktu, jaki zawiązuje się między moim tekstem a świadomością czytającego.

— Gdy o literaturę idzie, to jednak kontakt ten zależy przede wszystkim od słowa...

— Wobec wyraźnego zdominowania współczesnej kultury przez formę wizualną (film, telewizja, hepening) plastyczne i teatralne) słowo literackie staje się czymś bezcennym. To, co wizualne, jest bardziej agresywne, w pierwszej chwili bardziej przekonujące. A książka nie jest łapką na myszy, która ma złapać czytelnika. Słowo porusza i wzbogaca człowieka, lecz nie przychodzi do nas samo. Trzeba wykonać niemałą pracę, aby poprzez nie trafić do siebie...

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KOŚCIELAK

Jeszcze jednym nowym do wodom operatywności edytorskiej Wydawnictwa Poznańskiego jest opublikowany niedawno tom pt. „Wielkopolska w trzydziestolecie Polski Ludowej” praca zbiorowa pod redakcją Henryka Ładorskiego, kierownika Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej. Założeniem publikacji jest ukazanie skali przemian i osiągnięć dokonanych w regionie w trzydziestu latach Polski Ludowej, jakąś wielką próbą bilansu osiągnięć i ukazania ambivalentnej chociaż niełatwej drogi. Przypomnienie poszczególnych etapów rozwoju, najważniejszych przeobrażeń, kierunków działania, jest na pewno w tym znaczącym roku niezmiernie ważne, poprzez refleksję, jak pisał o tym we wstępie Tadeusz Grabski, pozwala bowiem tym pełniej zdać sobie sprawę z ogromu twórczych przeobrażeń, dokonanych w czasie jak na miarę historyczne zaskakująco krótkim. Przedmowa, o której wspominam, zwięzła, kładzie właśnie te najbardziej zna-

Z książką na ty

Od Wielkopolski po Szczecin

kopolska, sumę strat w ludziach i wartościach materialnych, wyznaczniki obecnego stanu nawiązując jeszcze szczególniejszej wymowy. Całość dzieła podzielona na rozdziały, ogniskuje w nich tematycznie węzłowe zagadnienia.

Pogratulować można inicjatywę wydawnictwu i autorom. Tom ten jest niesłychanie potrzebny jako popularne compendium wiedzy o regionie, jego drogach rozwojowych i roli, jaką odgrywa na różnych płaszczyznach w skali kraju.

Jakby pierwszą większą zapowiedzią wydawniczą zbliżających się szybko Centralnych Dożynek, zaszczyt organizowania których powierzono w tym jubileuszowym roku Wielkopolsce, ukazał się piękny album pt. „Zielone Zagłębie”, opracowany przez Macieja Gryfina. Podtytuł albumu brzmi: „Rolnictwo Wielkopolski w obiektywie”. Znajdujemy tutaj zestaw często bardzo unikalnych zdjęć, dokonanych przez najlepszych naszych fotoreporterów, zdjęć możliwie najbardziej aktualnych, doskonale prezentujących różnorodność gałęzi wielkopolskiego rolnictwa i jego drobnek. Jest niesłychanie zmiennym, jak po dołku album, pełniej niżeli cokolwiek innego, uzmysławia ogromny postęp, jaki dokonał się w tej tak ważkiej dziedzinie życia. Jest to dzisiaj rolnictwo nowoczesne, silnie związane z nauką, rolnictwo nie tylko zmechanizowane ale i silnie uprzemysłowione. Poznajemy tutaj dorobek PGRów, spółdzielczości rolniczej, a także gospodarstw indywidualnych. Sporo miejsca poświęcono przeobrażeniom socjalno-bytowym i sprawom kultury. Słusznie też wpro-

wadził autor albumu przemysł rolnospożywczy, bazujący na płodach wielkopolskiej ziemi. Sam zestaw tak silnie przemawiających fotografii nie byłby jednak tak sugestywny, gdyby nie wstęp pióra M. Gryfina, stanowiący przejrzysty, syntetyczny przewodnik po wsi wielkopolskiej.

Piękna jest też kolejna pozycja oficyny poznańskiej, pasjonujący dosłownie swą zawartością tom „Z nadodrzańskich ziem — wspomnienia Szczecinian”, w wyborze, opracowaniu i ze wstępem Tadeusza Bialeckiego, a z posłowiem Piotra Zaremby, pierwszego powojennego prezydenta Szczecina. Książka jest wyborem 41 wspomnień, stanowiących część pokłosia wielkiego konkursu pamiątkarskiego ogłoszonego pod hasłem „Dzieje szczecińskich rodzin” i zamknięte w lipcu 1970 roku, co też na jakiś sposób oznacza granicę czasową opisywanych wydarzeń.

Otrzymujemy tom dający bogatą płaszczyznę zjawisk w aspektach socjologicznym, historycznym, etnograficznym, psychologicznym czy kulturowym. Jest to rzeczywiście prawdziwe, jak podkreśla Zaremba świadectwo dni, w których rozdzielił się polski Szczecin. Niezaprzeczalną dokumentalną wartość tomu podnoszą nadmiar walory treściowe, prawdziwy dramatyzm losów ludzkich, często również i niezgorza oprawa literacka. Zdecydowanie większość autorów jest pochodzenia robotniczo-chłopskiego i awans społeczny był również ich osobistym awansem, odbiciem przeobrażeń społecznych dokonujących się w nowej płaszczyźnie ustrojowej. Zarazem poprzez ich osobiste przeżycia, doświadczenia, rozterki i zwycięstwa wyłania się przed czytelnikiem panorama wydarzeń historycznych, jakim są już dziś dzieje osadnictwa i budowy nowej polskiej rzeczywistości, z kolei zaś integrowania się zróżnicowanej masy osadniczej poprzez odnajdywanie wspólnoty działań i celów.

Lektura tego blisko 600 stron liczącego tomu jest czytelniczą przygodą, nadmiar autentycznej w sposób może ścisłej niż nawet urzędowe dokumenty, dołącza się tu bowiem czynnik zaangażowania emocjonalnego.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Tusz do długopisów jest już lepszy

Po opublikowaniu na łamach „Głosu” krytycznych uwag na temat jakości wkładów do długopisów Zenith 4, otrzymaliśmy od producenta — Częstochowskich Zakładów Materiałów Biurowych następujące wyjaśnienie:

Wkłady Zenith 4, które stosujemy do długopisów Zenith 4, 5 i 7 napełniane są tuszem dokumentalnym produkcji RFN, przed stawiającym najwyższy standard światowy. W miesiącach kwietniu, maju i czerwcu do produkcji powyższych wkładów zastosowano również około 10 proc. tuszu węgierskiego (w wyniku nieterminowej dostawy tuszu RFN), który cechuje się mniejszą lepkością i gęstością i to jest przyczyną, że z niektórych wkładów podczas pisania w późniejszym okresie użytkowania może wypływać nadmiar tuszu powodując jego rozmazy. Producentowi węgierskiemu na tę okoliczność zwracano uwagę, a na ostatnią dostawę złożono oficjalną reklamację. Od lipca stosujemy wyłącznie tusz zachodniemiecki.

Żółwie tempo

20 czerwca br. wysłano do mnie z Kórnika właściwie zaadresowaną kartkę pocztową. Otrzymałem ją dopiero 26 czerwca. Odległość około 70 km kartka „pokonywała” z prędkością 10 km na dobę. Na samo przyłożenie datownika pocztówka musiała „odczekać” w kórnickim UPT jedną dobę (20 VI wrzucono do skrzynki w godzinach południowych, datownik na znaczku — 21 VI). Pocztówka zawierająca dość istotną dla mnie wiadomość, jej opóźnienie doręczenie naraziło mnie na pewne straty materialne.

Jest jeszcze drugi podobny przypadek. Otóż w tymże kórnickim UPT nadano 17 lipca br. zaadresowany do mnie list. Nadawca znając powyższy fakt zaopatrzył kopertę listu dopiskiem „express”, za co pobrało wyższą opłatę. Docelowo pocztą opieczetowała kopertę datownikiem 24. 7. 74 i w tym dniu list ów otrzymałem. Wynika z tego, że nie warto wysyłać w Kórniku listów expressowych, ponieważ idą one dłużej od zwykłych. Dodaję, że zarówno kartka jak i list posiadały właściwe numery kodowe, które ponoć przyspieszają doręczanie. (2451)

J. N.
Popowo Kościelne
pow. Wągrowiec

Drzewa i samochody

Przy ul. Ratajcza w Poznaniu posadzono i pielegnowano drzewa. Obecnie stacjonujące tu samochody czynią wśród roślin duże spustoszenie. Od maja na odcinku od ul. Armii Czerwonej do ul. Ogrodowej zniszczono 6 drzew i co gorsza nikt się tym nie zainteresował. Po co więc było ponosić koszty sadzenia i pielegnacji? Czy nie szkoda mienia społecznego? Warto chyba pomyśleć o zabezpieczeniu pozostałych drzew przy ul. Ratajcza. (2440)

WARPECHOWSKI JÓZEF
Poznań

Brak kiosku „Ruchu”

Jesteśmy uczniami Liceum Ogólnokształcącego w Pile, a obecnie pracujemy w OHP w Zielarskim Ośrodku Doświadczalnym „Herbapol” w Strykowie. Już piąty rok w ten sposób spędza tu wakacje co najmniej 160-osobowa grupa naszych koleżanek i kolegów, zrzeszonych w 8

hufcach. Uprzejmi, gościnni tu ludzie, ładnie położona miejscowość. W lecie jezioro przyciąga wielu turystów. Latem bywa tu ludno i gwarno. Zaoptowanie miejscowego gościnną w napoje chłodzące jest zupełnie dobre, a i spożycie jakiegos posiłku jest możliwe. Gdyby tak jeszcze w upalne dni Strykowo odwiedzić zechciał ktoś z lodami! Ale to byłby już absolutny luksus. Natomiast dziwny wydaje się brak w Strykowie kiosku „Ruchu”. Przed dwoma laty dyrekcja naszej szkoły z wymienionych wyżej względów — zwróciła się z propozycją uruchomienia w Strykowie takiej placówki do Przedsiębiorstwa Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Poznaniu. Sprawa pozostała bez odpowiedzi.

JUNACY
Z PILSKIEGO ŁO

Czy są konieczne?

Czy rzeczywiście poznańskie zakłady przemysłowe — również te mniejsze, muszą obwieszczać godzinę 6 rano i 22 wieczorem donosnym głosem syren?

Jest on szczególnie wyraźne słyszalne przez mieszkańców Grunwaldu, a w czasie wakacji niejedni chciałby przecieć dłużej pospać, co w tej sytuacji jest raczej niemożliwe.

Jeśli nie można więc wprowadzić w zakładach sygnalizacji wewnętrznej, to należy chyba stłumić dźwięk syren do minimum.

STANISŁAW JANOWSKI
Poznań

Obiecanki cacanki

Kiedy wyjeżdżałam na urlop, majster budowlany, kierujący pracą przy pokrywaniu tynkiem mego bloku 5a na Osiedlu Oświecenia na Ratajach w Poznaniu uspokajał mnie, że wszystkie okna w trakcie prac przy elewacji zostaną zabezpieczone, a następnie jeszcze — oczyszczone. Gdy w pierwszej połowie sierpnia wróciłam z urlopu, prace przy tynkowaniu bloku zakończono, ale okna mego mieszkania były brudne, a jedno z nich, niczym mur, pokryte było grubą warstwą tynku. Całkowicie zabrudzony był także balkon. W sąsiednich mieszkaniach zauważyłam podobną sytuację. Mieszkam na czwartym piętrze. Będzie się już od paru dni z oczyszczaniem z tynku okien i balkonu, ale czy tak powinno być?

JOANNA P.
Poznań

Dlaczego wszystkie?

Przyjechali do mnie na kilka dni znajomi z Finlandii. Bardzo chcieli zobaczyć jakieś przedstawienie w poznańskim teatrze lub operze. Niestety, w miesiącu sierpniu wszystkie w sześć poznańskich teatrów (2 dramatyczne, opera, teatry: muzyczny, baletu oraz lalki i aktora) są zamknięte na cztery spusty. Nie lepiej jest z kabaretami i imprezami estradowymi. W Warszawie jeden zespół teatralny idzie na urlop, drugi z niego wraca. Czy w Poznaniu, w okresie lata gości z zagranicy trzeba zawsze prowadzić tylko do Zoo?

KSAWERY MALINOWSKI
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074-60-959 Poznań.

ALOJZY MĘCLEWSKI

SIŁA NAPĘDOWA KOŁA

Dokończenie ze str. 3

stanowiło oddanie do eksploatacji Zakładu nr 2, który zajmie się produkcją specjalną — produkacją poszukiwanych na rynku tzw. sanitariatów.

Potężna jasna hala. Po południe. Teraz cicho tu i prawie bezлюдnie. Dziesiątki, setki, a może nawet tysiące równo — niczym wojskowe szeregi — ustawionych, śnieżno białych i barwnych ceramicznych wyrobów — pisuarów, umywalki, półek, mydelniczek. Suszą się. Jutro ich miejsce zajmą następne. To najlepsze artykuły w kraju. O nie dobijają się handlowcy z całej Europy. Pierwszeństwo ma oczywiście chłonny rynek krajowy, stąd zaledwie 8 procent (z ponad 3000 ton rocznych wyrobów) idzie na eksport.

Kiedy wzniesiemy, w latach 1977—79 kolejny, całkowicie zautomatyzowany zakład, będzie możliwiość większej sprzedaży za granicę — mówi dyr. Janusz Drue, doskonały fachowiec, od lat związany z fabryką. Do Koła przyjechał po studiach na krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej i po kilkuletnim stażu w bardziej doświadczonych fabrykach. Dziś stoi na czele jednego z największych w swej branży zakładów w Polsce.

Liczne dyplomy, na ścianach pomieszczeń biurowych świadczą o nieustannym uczestnictwie „Koła” w rozmaitych konkursach, akcjach. Świadczą też o zaangażowaniu załogi, w czym utwierdził mnie rozmowa z pracownikami. Oni żyją sprawami swego zakładu. Cieszą się z każdego sukcesu, ale i martwią troskami. Największym niedostatkim, np. braku inwestycji komunalnych, pragną zaradzić sami poprzez społeczną pomoc w ich tworzeniu.

Nie można opuszczać tego miejsca bez uczucia optymizmu; zadowolenia z tego co zowie się dobrą robotą.

JEŚLI O „KORUNDZIE” TO DOBRZE

Gdyby organizatorzy konkursu „Ład + Porządek = Gospodarność” zwrócili się do mnie z prośbą o wytypowanie laureata (zaznaczając oczywiście, iż w grę wchodzi zakładany znany mi osobiście) z wyborem nie wahałbym się nawet przez chwilę. Kolska Fabryka Materiałów i Wyrobów Ściernych „Korund” — oto mój faworyt. Już z dala jawią się przybyszowi barwne dekoracje, transparenty, przystrojone trawniki, kwietne klomby, młodziutkie drzewka. Podobnie wygląda na terenie całej fabryki — zarówno w halach — na stanowiskach pracy, jak i między halami.

Na truizmie zakrawałoby chyba, w odniesieniu do „Korundu” rozprawianie nad problemem gospodarności. Pozytywna krajowa monopolisty, jak słusznie ktoś zauważył, nie tyle cieszy, co zobowiązuje. Kierownictwo i pracownicy fabryki wiedzą o tym doskonale. Rozumieją potrzebę dostarczenia gospodarce polskiej i odbiorcom zagranicznym każdej dodatkowej tony materiałów ściernych. Dowód najlepszy stanowią liczne wyprzedzenia produkcyjne, choćby uruchomienie jednej z kluczowych jednostek — Oddziału Elektrokorundu o cztery miesiące przed terminem, co pozwoliło na dodatkową produkcję wartości 25 mln zł. Nie można nie wspomnieć o uzyskaniu w roku ubiegłym przyrostu produkcji o 16,7 procent w stosunku do 1972 r., o przyroście eksportu o 80 procent — jedynie w wyniku zwiększenia wydajności pracy załogi. Będem byłoby jednak sądzenie, iż techniczna strona działalności „Korundu” to jedyny atut. Z uznaniem podkreślić trzeba i dyscyplinę i organizację pracy, a przede wszystkim dbałość o warunki socjalno-bytowe załogi, stawiane i realizowane na równi ze sprawami produkcyjnymi. Na wszystkich oddziałach znajdują się stołówki i kioski; pracownicy otrzymują mleko i kaloryczne posiłki: corocznie dziesiątki „korundowców” — w sumie jest ich blisko 1000 — wraz z rodzinami spędzają urlopy we własnym ośrodku w Makol-

nie, na wycieczkach zakładowym autobusem, a wolne popołudnia — na działkach otrzymanych dzięki fabryce. W najbliższym czasie nabyć będą mogli dalsze parcele, wypożyczyć przyczepy campingowe do samochodów. To tylko niektóre przykłady, gdyż wszystkiego, co w tej dziedzinie zrobiono, wymienić nie sposób.

Odrębny i to chlubny rozdział stanowią prace społeczne wykonywane przez załogę na rzecz miasta. Czyż można się zatem dziwić, iż o „Korundzie” mówi się często i dobrze?

NARODZINY NOWEGO

Podręczny notatnik pełen jest od faktów, liczb, ciekawostek. I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR Ireneusz Maczka, niedawno objął swoją funkcję, lecz sprawę powiatu są mu dobrze znane. Mówi o początkach, o licznych trudnościach, na jakie napotykali wszyscy („co tu zresztą wiele gadać, wszędzie było przecież podobnie”). Później o pierwszych sukcesach — uruchamianiu inwestycji komunalnych, oddawaniu do użytku mieszkań, rozbudowie Fabryki Fajansu, powstaniu „Korundu”, dzisiejszym oczku w głowie — uruchamianiu Kombinatu Mięsnym, który po osiągnięciu pełnej mocy produkcyjnej uplasuje się na czele tego typu placówek w Europie (wzniesiono go w rekordowym tempie — 18 miesięcy), o wiaćących się z tym szansach dla rozwoju hodowli, o licznej grupie „chłopobrobotników”, o specyficznej, rozbudowanej strukturze tujejszych gospodarstw...

A mimo tego wiecie chyba, że jesteśmy największym w Wielkopolsce producentem mleka i ziemniaków — wtrąca siedzący z nami sekretarz KP — Idzi Szkularek. — W skupie zbóż znajdujemy się w ścisłej czołówce...

Wychułem, że Gospodarz jak gdyby unikał poruszania spraw dotyczących dnia dzisiejszego stolicy powiatu i jej najbliższych planów. To przecież powinien być przedmiot chłuby — dumalem. Wędrując ulicami Koła widzi się rosnące z dnia na dzień domy na Osiedlu im. W. Broniewskiego, grupy ludzi czyniących porządki wokół swych domostw, rozbudowującą się reprezentacyjną ulicę Toruńską.

Wykorzystując przerwę w relacji sekretarza, pytam więc: — A co robi się dziś w mieście, jak przedstawiają się plany jego rozwoju na najbliższy okres?

— Trochę cierpliwości. Odpowiedź na pytanie otrzymacie po południu. Właśnie dziś bowiem o szesnastej zbiera się w klubie Domu Kultury „Korundu” kierowniczy aktyw miasta — przedstawiciele ludzi dobrej woli, aby wspólnie z członkami Egzekutywy KP omówić plan rozwoju Koła. Serdecznie zapraszam do udziału. Przekonacie się, iż nie będzie tu niczego z czczej nasiadówki, a rzeczowa dyskusja połączona z przydziałem poszczególnym instytucjom i zakładom konkretnych zadań do wykonania na rzecz miasta.

Długa salka. Grupa nieco ponad dwudziestu osób. Atmosfera w pełni robocza. Chodzi o wytyczenie planów na przyszłość, ocenę zamierzeń już dokonanych.

Padają propozycje. Najpierw z zakresu budownictwa kulturalno-socjalnego. Miasto, chyba jako jedyny powiatowe w Wielkopolsce, a kto wie czy nie w kraju, pozbawione zostało kina. Ze względów bezpieczeństwa zamknięto i trzeba zburzyć „Młoda Gwardię”. Zbudujemy więc kino-teatr — postanowiono, określając wstępny termin oddania obiektu do użytku. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do hali widowiskowo-sportowej. Za rok — 22 lipca — zakończenie pierwszego etapu budowy. Dyrektorzy zakładów zgłaszają pomoc ludzi i maszyn — oczywiście w czynnie społecznym.

Budowa mieszkań. 480 rodzin w trybie bardzo pilnym musi je otrzymać. Problem do rozwiązania niełatwy, ale jak zapewniają kompetentni uczeni się wszystko, iżby rozwiązany został optymalnie, szybko i pozytywnie.

Czystość i ład w mieście.

Ulica Toruńska — główna arteria Koła w znacznym stopniu jest, a niebawem będzie całkowicie wizytówką, jakiej nie powstydziłby się Poznań — szeroka asfaltowa jezdnia, porządne chodniki, wymalowane czyste domy, ciąg handlowy, ba — sygnalizacja świetlna. W następnej kolejności — ulica Sienkiewicza, Kaliskie Przedmieście... Przydział zadań, wyznaczenie odpowiedzialnych i terminu (notabene bardzo krótkiego) wykonania prac. Przykład sprawnego działania. Sporo wykonano w czynnie społecznym. Kolanie znani są ze swej aktywności. Niedawno zresztą miasta i wioski powiatu przekazywały sobie kolejno sztandar przechodni WK FJN w Poznaniu. Padają następne propozycje: ogłoszenie konkursu na najładniejszy balkon, ulicę itd., itd. Ożywiona, rzeczowa i — nie mam wątpliwości — efektywna dyskusja przeciąga się do wieczora.

Rzecz jeszcze jedna utkwiła mi w pamięci. Wystąpienie dyrektora „Korundu” — inż. Zdzisława Owczarka, wnoszącego w imieniu załogi szereg postulatów, dotyczących uregulowania na wskroś blahych, lecz w sumie ważnych dla mieszkańców miasta problemów. Mówca podsuwał sposoby rozwiązania wielu z nich. Uderzająca i zaraźliwa była pasja i zaangażowanie tego człowieka, jego troska o szybki i właściwy rozwój miasta. A ludzi doń podobnych znajduje się w Kole sporo.

Cenne są osiągnięcia ludzi Ziemi Kolskiej w wielu innych dziedzinach życia (w rolnictwie, szkolnictwie, kulturze, sprawach socjalnych, godne przedstawienia postawy setek oddanych regionowi ludzi. Wymowę znamiennej posiadają słowa zasłyszane przeze mnie podczas wspomnianego wyżej spotkania: „My mieszkańcy Kolskiego wyzwalamy się już z kompleksów zasobnego Konina”...

Wybaczyć porównanie, jakiego ośmielię się użyć na końcu, lecz nasuwa się ono samorzutnie. Jak konieczna do rozkręcenia i utrzymania we właściwym ruchu jest dla każdego koła dobra siła napędowa, tak niezbędna wydaje się ona i w przypadku wielkopolskiego Koła. Siła napędowa tego miasta i powiatu to praca i społeczna postawa tysięcy ludzi świadomie uczestniczących w socjalistycznej rzeczywistości.

WOJCIECH NENTWIG

Dokończenie ze str. 3

umywalnie pod wiatami, przy jednej z nich znajdują się ubikacje stałe. Jest źródło ze świeżą wodą i studnia z hydroforem. Wkrótce powstanie kącik higieniczny dla dziewcząt. W tym roku zbudowano, choć jeszcze nie jest kompletnie wykończony budynek dla zuchów, tzw. zuchówkę. Przystąpiono już do stawiania trzech dalszych „zuchówek”. Wewnątrz nie tylko boazerie drewniane i kompletne urządzenia sanitarne, ale nawet autentyczne kominiki, przy których zuchowie będą mogli w razie niepogody urządzić „ogniska”. Te zuchówki mają w przyszłości posłużyć do wydłużenia sezonu obozów harcerskich; można tu będzie organizować dla starszych harcerzy nawet zimowiska, nie mówiąc już o jesiennych szkoleniach kadry, zlotach itp. jako że myśli się również o zainstalowaniu ogrzewania.

Na przykładzie „Leśnej ba-

Naśladownictwo stanowczo nakazane

zy” na Prądówce widać, że dla chcącego nie ma nic trudnego, że przy sprzyjającym klimacie można zrobić rzeczy, za które się niemożliwe. Ale na to same środki materialne nie wystarczą. Powiat nowotomyski wcale do finansowych kreuzusów nie należy, a przecież dzięki życzliwemu zainteresowaniu i energicznej działalności czynników politycznych i administracyjnych powiatu, stworzono coś, co może być wzorem. Takiego też zdania jest sekretarz Wojewódzkiej Rady Przejściowej Harcerzy harcmistrz Polski Ludowej Stefan Kroma, którego zastałem na wizytacji „Bazy”.

Mają nowotomyscy harcerze szczęście nie tylko do powiatowych władz, mają też protektorów pośród zakładów pra-

cy. Taka na przykład „Chifa”, której dyrektor Jan Janus jest zresztą wieloletnim przewodniczącym Powiatowej Rady Przejściowej Harcerstwa, czy Spółdzielnia Stolarzy w Zbąszyniu, której ekipa przystąpiła do budowy „zuchówek” czy Spółdzielnia Budowlana w Nowym Tomyslu, POM w Opalenicy, Metalplast w Buku — wszystko to są zakłady, które mają swój spory udział w stworzeniu „Leśnej bazy”. Nie tylko zresztą one. W powiecie Nowy Tomysl społeczeństwo dawno już bowiem zrozumiało, że „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie”. ZHP ma w tym chowaniu swój niebagatelny udział.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

W PRASIE

W „PERSPEKTYWACH”: Tak, chce się mieszkać i pracować w kombinacie PGR Zydowo. Młodzi chętnie tu przychodzą i dobrze się urządzają, zdobywając jednocześnie atrakcyjny zawód. Nie chcą zresztą zadowolić się tym, co już zostało osiągnięte. Najbliższa perspektywa to podwojenie produkcji zwierzęcej w kombinacie w ciągu 3—4 lat, przy obecnym za trudnieniu — pisze Henryk Pogorzelski w reportażu z oznaczonego go na 30-lecie PRL Sztandarem Pracy I klasy Kombinatu PGR Zydowo w pow. gnieźnieńskim.

W „ŻYCIU GOSPODARCZYM”: Nowy samochód stojący tygodnia mi z braku części — to wypacze nie idei motoryzacji. Do takiego wniosku dochodzi Andrzej Nalecz Jawecki w publikacji pt. „Autokłopoty czyli o kłopotach z usługami”. Jest sprawa i ekonomiczna, i społecznie nienormalna dopuszczanie do takiego opóźnienia w rozwoju tego ogniw motoryzacji — pisze autor, mając na uwadze niedorozwój usług.

W „PRAWIE I ŻYCIU”: W RFN podniesiono ostatnio wrzawę propagandową wokół tzw. dokumentacji obrazującej zbrodnie z komo popełnione na Niemcach w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu. Zanim stanie się możliwa pełniejsza ocena tej dokumentacji — warto przypomnieć poprzednie uślawienia w tym zakresie, stanowiące część składową niechlubnej, niesławnej tradycji, aspirującej do miana nauki. Tym właśnie zajmuje się Edmund Męciewski w artykule „Cesarz od-

szedł, generałowie zostali. Dokumentacja „zbrodni” kontynuacja zbrodni”.

W „ŻYCIU LITERACKIM”: Anna Marciniakówna zastanawia się nad tym „Co to znaczy udane życie”? Jedną z tez artykułu brzmi: Młodzi zgodnie twierdzą, że warunek udanego życia jest, obok rożniny, ciekawa praca; ulubiony zawód należy do grupy najczęściej wymienianych symboli osobistego szczęścia. Ale jaka praca zawoława spełnia warunki niezbędne do realizacji ciekawego życia? Próba odpowiedzi na to pytanie — w cytowanym artykule.

W „MORZU”: Stanisław Ludwig publikuje „ABC o Conradzie”, — czyniąc to w 50-lecie śmierci Józefa Teodora Konrada Korzeniowskiego, znanego jako Joseph Conrad, który — roztawiając się z wodem marynarską — zajął się piśtarstwem, czym zasłużył sobie na miejsce w pantheonie literatury światowej.

W „PANORAMIE”: — wywiad z Melchioriem Wańkowiczem zatytułowany „Nie szukam sobie zasługi”, w którym ten popularny pisarz m.in. powiedział swojej rozmówczyni, Bożenie Sawie: „Czytelnicy wiernie mi towarzyszyli nie tylko na wielkim szlaku jakim była panorama losu polskiego, ale na skromnej ścieżce, która biegła zawsze obok tego szlaku. Toteż wszystkich zainteresowanych (...) odsyłam do swoich książek.”

W „KULTURZE”: rozmowa z Michałem Talem, jednym z największych szachistów w dziejach tej prastarej gry. Oto co m.in.

mówi ten radziecki szachista: „...szachy to mój świat (...). Lubię atmosferę meczów, turniejów, szachowych dyskusji, lubię naszą szachową rodzinę, chociaż nie zawsze jest zgodna. A przy tym to nie jest świat zamknięty, łączy się wieloma niemi z innymi światami... Wielu moich przyjaciół, może większość, nie gra w szachy, albo gra zupełnie po amatorsku... I z nimi też mam wspólny język. Tyle, że dla mnie inne zainteresowania: teatr, literatura, muzyka, praca pedagogiczna — uczyłem literatury w szkole będąc już arcymistrzem — nie były nigdy konkurencją dla szachów: były szachy, a tamto wszystko obok nich...”

W „WALCE MŁODYCH”: doc. dr Kazimierz Doktor z Instytutu Organizacji i Kierowania próbuje odpowiedzieć na pytania czytelników dotyczące kwestii, jak w praktyce można wcielić prezentowane przez niego (m.in. w „Walcie Młodych”) tezy modelu socjalistycznych stosunków w zakładach pracy.

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM”: W początkach bm. Prezydium Rządu uchwaliło kompiexowy program rozwoju Krakowa do 1980 r., który obejmuje również cały kompleks kulturalno-zabytkowy. Chodzi o restaurację, o przywrócenie wielu zabytłom ich zapomnianej częstokroć świetności. Ale już wcześniej, nie czekając na uchwałę, ojcowie miasta przystąpili do ofensywy własnymi siłami — pisze Danuta Frey w reportażu „Wielki remont miasta Krakowa”.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM”: o tym co jest pornografią, a co nie, jakie wywołuje ona komplikacje — mówią znawcy przedmiotu prof. dr Stefan Morawski — filozof sztuki oraz prof. dr Bolesław Popielski — kryminolog.

LEKTOR

GERARD GÖRNICKI MIASTO KRÓLA

Adam stał nieruchomo w miejscu.

— No, rusz, się chłopcze.

— Niech pan odda zapalki.

Lapis obciągnął na sobie pomięte ubranie, strzepnął z piersi i kolan żółta słomy i siano, wyciągnął zza pasa rewolwer.

— Nie bój się, nie zastrzelę cię — rzekł z uśmiechem. — Szczęśliwy chłopcze.

Król wyszedł ze stodoły na słoneczne pola. Z odległości zobaczył dym, a potem dach stodoły w ogniu. Wrócił. Zatrzymał się na chwilę przed wrotami, jakby zrozumiał zupełnie dobrze ostateczny sens życia Lapisia i konieczność jego śmierci w płomieniach. Zobaczył go, jak cofał się, tracił równowagę, padł na plecy, uciekał przed ogniem, oczy przerażone, płomienie uderzyły w jego twarz, osaczyły go ze wszystkich stron, skoczył z góry na klepisko, w oczach pojawiła się mu radość ocalenia, stanął na progu stodoły, znowu dym pochłonął go całego, gwałtownie kaszłał, wybiegł na pole, rozglądał się, jakby szukał tej dobrej strony świata, uciekał w stronę lasu. Adam czuł gorący żar na twarzy, bijący od ogromnej kuli ognia.

IV.

Przy kapliczce pod lipą skręcili w lewo.

Lapis wyglądał na starca, blady, wtyły, jasne brwi sterczały nad wąsko patrzącymi oczami. Król wiedział już, że on miał żonę i córkę. Nie dziwił się więc, że porucznik wszedł szybkim krokiem między miedzą między kartofliska. Zrozumiał jedno: — „On zbudował już własną wizję tego dnia, nie zamierzał kluczyć, manewrować, kryć się za węglami domów, zachował w tej grze spokój”. Kroczył prosto do miasta, nie krył się przed ludźmi, którzy mijali ich w milczeniu.

Zatrzymali się nad brzegiem stawu. Lapis umył ręce, twarz, uczesał włosy. Pod nogami zakrzypiała ropucha. Z krzaków wyszedł stary żebrak, w łachmanach, kudłaty, skulony. Porucznik zerknął na niego obojętnie, znał go widocznie dobrze, bo mruknął pod nosem:

— Pijaczyna.

— No, jak się masz synu? — starzec pokazał resztki żółtych zębów.

— Nie mam was czym poczęstować.

— Może w czymś pomóc?

— Nie.

— Dam ci moje łachmany, laske, perukę — zdjął z głowy gesty, siwe kudły. Był łysy, ukazał się młodszy o co najmniej dziesięć lat.

— Nie jestem żebrakiem, dziadku.

Włóczęga milczał chwilę, zaśmiał się głośno:

— Ja teraz nie jestem żebrakiem, nie muszę skamleć o życie.

Lapis wzruszył ramionami:

— Nie zawracaj mi głowy, stary.

— Bądź rozsądny, Lapis, słuchaj, co ci mówię. Pójdiesz do domu, dadzą ci jeść, a potem wrócisz do mnie. Poczekam tutaj na ciebie. No, co myślisz?

— Żebyś ty wiedział, co ja myślę, to byś się zląkł, nie na żarty, dziadku.

Żebrak w oka mgnieniu zdjął z siebie bluzę, zarzucił ją na ramiona porucznika, wcisnął mu na głowę perukę, dał mu do ręki sekatory kij i z uciechy zaczął klaskać w dłonie, tańczyć do okola, chichotał się przez zaciśnięte.

— Nie błażnuj.

— No rusz się, musisz udawać kulawego — pchnął Lapisia do przodu, nad brzeg stawu. — Wyglądasz na mojego syna.

— A co z Władkiem? Gdzie on jest?

— Gdzie? To ty mnie o to pytasz? Dawaj perukę i kij.

— Powiedz, utopiłbyś mnie w tym stawie, za syna.

— Nie o tym myślę.

— A o czym?

— Nie miałem syna, ty nie jesteś żebrakiem, a ja nie jestem głupcem — ukazał resztki zginiłych zębów.

Nad polem spietrzyły się obłoki.

— Chodźmy — powiedział Lapis.

Ruszyli, żebrak za nimi, Droga wybiegała przed nimi łagodnymi zakrętami.

— Wstąpił do mnie, dziadku, na kieliszek czystej?

— Dobrze, synu, wstąpię, ale jutro.

— Jutro?

— Nie inaczej.

Minęli połówkę zagajniki.

W przodzie ukazał się samolot, leciał nisko, błyszczał w słońcu.

— Kryjmy się — rozkazał porucznik.

— Nie ma gdzie, pod ziemię nie wlezie.

Samolot przeleciał nad ich głowami.

— Mógł do nas strzelać.

— Ale nie strzelał. Pewnie już koniec wojny.

Ogrody zakrywały pierwsze domy miasta. Słońce świeciło w oczy.

Pod starą, utopią wierzba położył się żebrak i powiedział do Lapisia:

SPORT

Bez udziału Korei

Zmiany w turnieju
gwardyjskim juniorów

W zapowiadanych przez nas III Mistrzostwach Gwardyjskich Pionów sportowych MSW zaszła jedna istotna zmiana. W tych dniach nadeszła do organizatorów imprezy wiadomość z Korei, że gwardyjska reprezentacja tego kraju Amnok nie przybędzie do Wielkopolski.

W tej sytuacji zdecydowano, iż miejsce ekipy KRL-D zajmą drużyny z okręgu poznańskiego. I tak w Szamotułach 20 bm. z Lewiskim Spartakiem z Bułgarii zmierzy się miejscowa Sparta, 21 bm. w Białej z Dinamo z Rumunii grać będzie młodzieżowy zespół Olimpii Poznań, a 23 bm. z Gwardią Polska spotka się w Wągrowcu, reprezentacja okręgu juniorów. Początek wymienionych meczów o godz. 17. Bieżąco informować będziemy o terminach i miejscu spotkań pozostałych drużyn uczestniczących w turnieju. (ad)

Rekordy Polski
W. Komara
i L. Gajdzińskiego

Podczas sobotnich zawodów młotaczy rozegranych na stadionie warszawskiej OWF, padły dwa rekordy Polski. W pchnięciu kulą Władysław Komara, poprawił o 1 cm własny wynik z monachijskiej olimpiady, uzyskując 21,19 m. Drugi rekord ustanowił w rzucie dyskiem Lech Gajdziński — 63,52 m. Poprzedni rekord, gorszy o 90 cm, należał również do tego zawodnika.

W niedzielę o godz. 15 na stadionie AWF odbędzie się ciekawy konkurs skoku o tyczce, w którym wystartuje prawie cała czołówka polskich skoczków: BuciarSKI, Iwinski, Kozakiewicz, Markowski oraz Siusarski. (PAP)

x dalekopisem x

W trzecim dniu turnieju koszykarzy w Tallinie o memoriał Jurija Gagarina, drużyna aktualnych mistrzów świata Związku Radzieckiego pokonała Jugosławiów 104:77 (52:39).

W drugim spotkaniu koszykarze CSRS przegrali z Estonią 69:80 (34:36).

Obiadujący w Wiedniu Kongres Europejskiej Ligi Piłkarskiej (LEN) podjął decyzję przyznania organizacji XIV Piłkarskich Mistrzostw Europy w 1977 r. Szwecji.

Liga angielska

P.P. Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej objętych zakładami piłkarskimi na dzień 17 bm.

1. Birmingham — Middlesbrough 0:3, 2. Burnley — Wolverhampton 1:2, 3. Chelsea — Carlisle 0:2, 4. Everton — Derby 0:0, 5. Leicester — Arsenal 0:1, 6. Luton — Liverpool 1:2, 7. Manchester City — West Ham 4:0, 8. Newcastle — Coventry 3:2, 9. Sheffield UTD — Queens Park 1:1, 10. Stoke — Leeds 3:0, 11. Tottenham — Ipswich 0:1, 12. Bolton — Portsmouth 3:0, 13. Bristol Rovers — Notts County 0:0.

Z kolarskich mistrzostw świata

Złote medale dla T. Pilczikowej i H. Lutz

W trzecim dniu rozgrywanych w Montrealu kolarskich Mistrzostw Świata wyłoniono kolejnych medalistów. W wyścigu na dochodzenie na dystansie 4 km tytuł mistrza świata wywalczył reprezentant RFN — Hans Lutz — 4:52,72, który w finale pokonał Włocha Orfeo Pizzoferrato — 4:54,24.

W walce o brązowy medal spotkali się Thomas Huschke (NRD) i Dietrich Thurau (RFN). Zwyciężył Huschke zdobywając „brąz” wynikiem 4:50,49. Thurau uzyskał czas 4:53,61. W sprincie kobiet tytuł mistrzyni świata wywalczyła reprezentantka ZSRR Tamara Pilczikowa, która w finale dwukrotnie pokonała Amerykankę Sue No Varra. Brązowy medal zdobyła Galina Carewa (ZSRR), a na czwartym miejscu uplasowała się Linda Stein (USA). W sprincie mężczyzn rozegrano ćwierćfinał i półfinał. Do finału zakwalifikowali się Siergiej Krawcow i Anatolij Jablonowski. W walce o brązowy medal spotkały się Włoch Giorgio Rosli oraz reprezentant CSRS Anton Tkacz. Duża sensacja było nie tak jak jedyna pokonana dystans 3 km poniżej 4 min. — 3:58,46 oraz Linda Rombous (Belgia), Walentina Smirnowa (ZSRR), Willy Kwan (Holandia), Keetie van Oosten (Holandia), Berril Burton (W. Bry-

VI Ogólnopolskie Igrzyska
sportowców-inwalidów — rozpoczęte

„VI Ogólnopolskie Igrzyska Sportowców Spółdzielczości Inwalidzkiej „ZS Start” uważam za otwartą” — tak zakończył swoje wczorajsze wystąpienie na stadionie Energetyka wiceprezes Związku Spółdzielczości Inwalidzkiej Janusz Łukasik, otwierając imprezę na stadionie.

Losowanie
bokserskich MŚ

W piątek odbyło się losowanie walk bokserskich Mistrzostw Świata. Nasi reprezentanci wylosowali niezbyt korzystnie i tylko dwóch zawodników — Jagielski (piórkowa) i Rybicki (lekkośrednia) mają teoretyczne szanse medalowe. Pozostali nasi reprezentanci wprawdzie w pierwszych walkach trafiają na słabszych zawodników, ale już w następnej kolejce mają bardzo groźnych rywali.

A oto jak losowali Polacy: w. papierowa — Srednicki w pierwszym pojedynku spotka się z Cosma (Rumunia), a w wypadku zwycięstwa w następnym: trafia na zawodnika radzieckiego Judina; w. musza — Borkowski walczy z Japończykiem, ale już w drugiej turze walk zmierzy się z jednym z faworytów turnieju — Rodriguezem (Kuba); w. kogucia — Madej ma za przeciwnika zawodnika Wenezueli, a w dalszej kolejności są na jego drodze: reprezentanci Rumunii lub Francji; w. piórkowa — Jagielski spotka się z zawodnikiem Ugandy. W ćwierćfinale Polak trafia na jednego z faworytów mistrzostw Kuźniecowa (ZSRR); w. lekka — Tomczyk wylosował niefortunny silnego pięściarza węgierskiego Botosa, który uważany jest za kandydata do medalu; w. lekkośrednia — Gajda także nie miał szczęścia, bowiem już w pierwszej walce spotka się z faworytem — Rumunem Cutovem; w. półśrednia — Kicka będzie miał za przeciwnika reprezentanta Dominikany, a w wypadku zwycięstwa, reprezentantów Rumunii lub Jugosławii; w. lekkośrednia — Rybicki ma bodajże największe szanse medalowe w naszej ekipie. W pierwszej turze walczy z reprezentantem Gujany, a następnie trafia na zawodników Kanady, lub Portoryko. Awans Polaka do półfinału nie byłby niespodzianką; w. ciężka — Biegalski walczyć będzie w pierwszej turze z pięściarzem Ghany, a w drugiej z zawodnikami Trinidadu, lub Nigerii. Gdyby Polakowi powiodło się w eliminacjach, w ćwierćfinale spotkałby się z mistrzem olimpijskim — Stevensonem (Kuba).

W sobotę o godz. 20.30 czasu miejscowego (1.30 w niedzielę czasu europejskiego) nastąpi w Hawanie uroczyste otwarcie I bokserskich mistrzostw świata. Po losowaniu, które odbyło się w piątek poznano ostateczną liczbę startujących zawodników. W mistrzostwach wystąpi 265 reprezentantów z 45 krajów. Ogółem w ciągu 2 tygodni trwania, mistrzostw pięściarzy stoczą 253 pojedynki.

Spośród 9 polskich bokserów, pierwszy na ringu w Hawanie wystąpi Jerzy Rybicki. Jego przeciwnikiem będzie nieznany dotychczas pięściarz Gujany — Neyl.

Na trybunach stadionu zgromadziła się liczna publiczność, rodziny startujących, członkowie spółdzielni. Do walki o me-dale stanęli sportowcy-inwalidzi ze wszystkich województw. W tegorocznej 3-dniowej imprezie w Poznaniu bierze udział ponad 550 zawodników Polski, reprezentujących wszystkie województwa. Najliczniej reprezentowany jest okręg Warszawski — 34 zawodników. Startują oni we wszystkich konkurencjach Igrzysk — lekkoatletyce, pływaniu, podnoszeniu ciężarów, łucznictwie i w piłce siatkowej. Okręg poznański zgłosił do Igrzysk 24 zawodników. Najbardziej popularnymi dyscyplinami sportowców-inwalidów są: lekkoatletyka, w której startuje ponad 200 zawodników oraz pływanie — 150 uczestników.

W igrzyskach polskich inwalidów uczestniczy 90 zawodników zagranicznych i to: z Austrii, Finlandii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Szwajcarii i Szwecji. Obserwatorzy zjawili się ze Związku Inwalidów z Bułgarii, NRD, RFN, Rumunii, Węgier i Wielkiej Brytanii.

Zwycięstwo czterema centymetrami

Rozmowa ze Stanisławem Sidorem
spadochronowym mistrzem świata

Jak już informowaliśmy, dowódca Wojsk Lotniczych gen. bryg. pilot Henryk Michałowski przyjął mistrza świata w skokach spadochronowych sierżanta Stanisława Sidora. Korzystając z pobytu tego znakomitego sportowca w Poznaniu przedstawił naszej redakcji odbył krótką rozmowę z nowo kreowanym mistrzem.

— Tytuł mistrza świata zdobył pan w Szołoku, na Węgrzech. Jest on ukoronowaniem wieloletniej pracy niełatwych ćwiczeń.

— Pierwszy skok wykonałem w Aeroklubie Podkarpacie w Krośnie w roku 1965. Liczyłem wówczas 16 lat. Dziś siam na swym koncie notuję 2773 skoki. Ostatnich sześć przyniosło mi upragniony tytuł mistrza świata.

— Słyszeliśmy, że nie jest pan związany zawodowo ze skokami?

— Po ukończeniu Technikum Samochodowego wstąpiłem do służby wojskowej. Obecnie pracuję jako technik osprzętowania samolotu.

— Czy konkurencja na mistrzostwach była silna?

— Tak. W zawodach uczestniczyło 238 skoczków z wielu krajów. Wszyscy wykonywali po sześć skoków. Moje skoki: to pięć razy w centrum, a jeden skok jeden centymetr od centrum. Następny zawodnik był gorszy o cztery centymetry.

— A najbardziej denerwujący moment na mistrzostwach?

— Po wykonaniu czwartego skoku obsługa informacyjna podała, że na czoło wysunął

Oficjalne otwarcie Igrzysk odbyło się wczoraj o godz. 16.30 na stadionie Energetyka. Prowadzeni przez reprezentacyjną orkiestrę Wojsk Lotniczych na płytę stadionu wkroczyli uczestnicy Igrzysk. Hejnał, wciągnięcie flagi na maszły, przemówienia J. Łukasika oraz prof. Ludwika Guttmana prezydenta Międzynarodowej Organizacji Sportu Inwalidów z Anglii zakończyło część oficjalną. Ostatnim punktem otwarcia na stadionie był pokaz musztry paradejnej w wykonaniu orkiestry Wojsk Lotniczych. O godz. 18.30 w sali Widowiskowo-Sportowej „Arena” odbył się koncert galowy Igrzysk. Wzięły w nim udział m.in. Reprezentacyjny Zespół Estradowy Wojsk Lotniczych „Eskadra”. Występy gorąco przyjmowała zebrana w sali publiczność.

Od rana rozpoczęły się sportowe eliminacje w pływaniu, łucznictwie oraz siatkówce. W tej ostatniej dyscyplinie Zielona Góra pokonała Warszawę 3:0, w tym samym stosunku Wrocław wygrał z Łodzią. Dziś się dalszy ciąg Igrzysk. (jk)

się Polak. Dziennikarz obsługiujący mistrzostwa zrozumiał, że Polak zwyciężył. Szybko pobiegł do telefonu i nadał informację do Warszawy. Zaczęły napływać telegramy i telefony z gratulacjami. A do tyłu była jeszcze daleka droga. Zdenerwowałem się. Żeby tylko teraz nie przynieść wstydu Wojskom Lotniczym. Zakończył się jednak szczęśliwie.

— A czy odczuwa pan przed każdym skokiem treść?

— Tak. Ale to nie strach. Po prostu treść sportowa. Zawsze chciałbym uzyskać jak najlepszy wynik.

Dziękujemy za rozmowę i składamy jeszcze raz gratulacje nowemu mistrzowi świata zresztą związanemu w pewnym stopniu z Wielkopolską. Przed kilku laty na zawodach w Macznicach koło Środy Wielkopolskiej, zdobył tytuł mistrza juniorów Polski.

Rozmawiał JERZY KNAPIK

SIERPIEN	Heleny Klary
18	
Niedziela	Bolesława Juliana
19	
Poniedziałek	Stońce: 4.25—18.53

TEATRY
W POZNANIU

Nieczynne.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA — g. 10, 12.30 „El Dorado” (USA 14 l.), poniedziałek, g. 10, 12.30 „Kapturysy Marii” (fr. 11 l.), niedz. i poniedziałek, g. 15.30, 17.30 „Goście” (USA 16 l.), g. 20 „Dziwczyna inna niż wszystkie” (ang. 18 l.).

KDF PALACOWE — g. 15.30 „Syn Godzilli” (jap. 11 l.), g. 17.30 „Wybawieniem będzie śmierć” (fr.-wł. 16 l.), poniedziałek, nieczynne.

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 i poniedziałek, g. 15, 17.30, 20 „Pulanka na generala” (jug. 14 l.).

BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 i poniedziałek, g. 15.30, 18, 20.15 „Miłość i anarchia” (wł. 18 l.).

GONG — g. 10, 12, 14, 16 „Awantura o Basie” (pol. 7 l.), g. 18, 20 „Pokusa” (wł. 18 l.), poniedziałek, g. 10, 12, 16, 18, 20 „Pokusa” (wł. 18 l.).

GRUNWALD — g. 12 „Tropiciel” (bajki), g. 17, 19.30 „Niebieski żołnierz” (USA 16 l.), poniedziałek, g. 17, 19.30 „Mężczyzna który mi się podoba” (fr. 16 l.).

GWIAZDA — g. 16, 18, 20 „Sze-rokój drogi kochanie” (pol. 16 l.), poniedziałek, g. 15.30, 18, 20 „Smarkula” (pol. 16 l.).

Remis beniaminka
na powitanie II ligi

Wczoraj zainaugurowano rozgrywki piłkarskie I i II ligi. W Poznaniu beniaminek II ligi Olimpia zremisowała z Avią Świdnik 1:1.

Zespoły wystąpiły w składach: OLIMPIA — Kahle, Lisiak, Hahn, Mularczyk, Grzeszkowiak, Nickling, (Golaszewski), Wojtkowski, Marcinowski, Kolat (Maciejewski), A. Wojciechowski, Melerowicz, AVIA: Mikulicz, Krzyżanowski, Wężyk, Oskroba, Krawczek, Chachula, Nowosad, Andrzejczak, (Szymkiewicz), Zmiejewski, Socha, Orzyzko. Około 2.000 widzów oglądało sobotnie spotkanie gwardzistów z Avią Świdnik. Lepiej technicznie grze gości Olimpia przeciwstawiła wielką ambicję i wolę walki do ostatnich minut meczu.

Pierwsze pół godziny należało bezspornie do Avii. Jej napastnicy kilkakrotnie znaleźli się w bardzo dogodnych sytuacjach podbramkowych. Jedynie wyjątkowo spokojnej i pewnej grze Kahlego, zawodnicza Olimpia czyste konto w tym okresie spotkania.

Gwardziści czuli wyraźny respekt przed swobodnie poruszającymi się po boisku piłkarzami ze Świdnika. Dość powiedzieć, że mimo kilku uprzednio stworzonych sytuacji pierwszy celny strzał na bramkę Mikulicza oddał Kolat w 41 minucie.

Po przerwie obraz gry się zmienił. Po wyrównanym początku inicjatywę przejęła coraz odważniej poruszająca się Olimpia. Niestety napastnicy nie potrafili cyrowo uwidocznić przewagi swej drużyny. Cenniejsze strzały niekiedy druga i trzecia linia, a zwłaszcza Mularczyk. Po jego strzale w 61 minucie bramkarz gości wypuścił piłkę z rak. Niestety nie miał jej kto dobić.

W okresie przewagi Olimpii prowadzenie uzyskali goście. Szybki Szymkiewicz uprzedził obrońców gwardzistów, i z najbliższej odległości ułokował piłkę w siatce. Od tego momentu Olimpia atakowała już niemal całą drużyną. Jej przewaga została nagrodzona w 87 minucie spotkania, kiedy to po ładnej i szybkiej akcji Maciejewski silnym celnym strzałem w lewy róg bramki wyrównał.

Po meczu powiedział nam trener Olimpii — Roman Komasa: Cóż, w początkowej fazie spotkania zjadła nas debiutanka trema. W przerwie poleciłem piłkarzom, aby śmiało atakowali. Czynniki to, ale niemal bez powodzenia. Wykaczanie akcji to pięta achillesowa nie tylko Olimpii. W moim zespole wyróżniał Kahlego, Wojtkowia, w poczynaniach ofensywnych i w II połowie Mularczyka.

Na marginesie spotkania: eksper tem, który bezbłędnie wytypował wynik meczu okazał się red. Stanisław Mikulicz z „Expressu Poznańskiego”.

Sądymy, iż w przyszłości działacze Olimpii nie pozwolą na zabawy chłopców z piłką tuż przy linii autowej.

Wreszcie dwie inne sprawy: na stadionie Olimpii nie było wczoraj.

BASENY
PRZY UL. CHWIAŁKOWSKIEGO
I W PARKU KASPROWICZA —
ZAMKNIĘTE

19 bm., podobnie jak w poprzednie dwa dni, zamknięty będzie dla publiczności duży basen w parku Kasprowicz z względu na odbywające się tam VI Ogólnopolskie Igrzyska Sportowców-Inwalidów. Natomiast w dniach 19 — 20 bm. zamknięty będzie basen przy ul. Chwiałkowskiego (wymiana wody).

KOSMOS — g. 11 „Wydra pana Grahama” (ang. 7 l.), niedz. i poniedziałek, g. 20 „Bubu z Montparnasse” (wł. 16 l.).

MALTA — g. 15.30 „Stoń z indyjskiej dżungli” (radz. 11 l.), niedz. i poniedziałek, g. 17.30, 20 „Cen ny lup” (fr. 16 l.).

MINIATURA — g. 14.30 „Kajtek i nowy braciśzek” (weg. 7 l.), g. 16, 19 „Waterloo” (radz. 14 l.), poniedziałek, nieczynne.

OLIMPIA — g. 11 „Pantofelek i Kopciuszek” (bajki), g. 12 „Niedźwiedź Tupi” (bajki), g. 13, 15, 17.30, 20 i poniedziałek, g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Wielki lup gangu Olsena” (duński 11 l.).

OSIEDELE — g. 16, 19 „Ciemna rzeka” (pol. 14 l.), poniedziałek, g. 16, 19 „Zbierzaniek” (ang. 14 l.).

PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Mc Masters” (USA 16 l.), poniedziałek, g. 17.30, 20 „Akcja Bororo” (czes. 11 l.).

PRZYJAŹŃ — g. 15.30, 17.45, 20.15 „Audience” (wł. 16 l.), poniedziałek, nieczynne.

RIALTO — g. 10, 13, 16.30, 19.30 „Haiti — wyna przeklęta” (amer.-berm.-fr. 16 l.).

RUSAŁKA (Szwarcz) — g. 14 „Mały król” (pol. 7 l.), g. 15, 17, 19.30 „Mania wielkości” (fr. 14 l.), poniedziałek, nieczynne.

SCALA — g. 15.45 „Poskromienie złośnicy” (USA 14 l.), g. 18, 20 „Szpital” (USA 16 l.), poniedziałek, g. 16, 18, 20 „Gangsterski wale” (fr. 16 l.).

TECZA — g. 15, 17.30 „Wielka wiozęga” (fr. 11 l.), g. 19.30 „Po drugiej stronie stońca” (ang. 14 l.), poniedziałek, g. 16, 19 „Tylko dla orłów” (ang. 14 l.).

WARTA — g. 12, 13 „Kiedy liście opadają” (bajki), niedz. i poniedziałek, g. 10, 14, 16 „Dzieci lwy z buszu” (ang. 7 l.), g. 18, 20 i poniedziałek, g. 12, 18, 20 „Gniazdo” (pol. 11 l.).

WCZASOWICZ (Pszczekowo) — g. 13.15 „Czarodziejski kwiat” (radz. 9 l.), g. 14.45 „Buleczka”

mimo upalnego dnia, ani jednego stoiska z lodami, czy napojami chłodzącymi. I ostatnie pytanie: dlaczego tramwaje linii nr „5”, „10” i „17” jadąc z pętli przy placu Waryńskiego do wozowni na Głogowskiej nie mogły zabrać do pustych wagonów, wracających z meczu i kąpielisk w rejonie Golecina. (ad)

I LIGA PIŁKARSKA

Ślask — Stal	1:2 (1:0)
Arka — ŁKS	1:0 (1:0)
Pogoń — Legia	1:0 (1:0)
Ruch — Polonia	4:0 (1:0)

II LIGA PIŁKARSKA

PÓŁNOC	
Widzew (Łódź) —	
Stocznowiec (Gdańsk)	0:1 (0:0)
Polonia (W-wa) —	
Arkonja	2:2 (0:0)
Zawisza (Bydgoszcz) —	
Stomil (Olsztyn)	1:0 (1:0)

PÓŁDNIIE	
GKS (Kat.) —	
Stal (Rzeszów)	2:0 (0:0)
Piast (Gliwice) —	
Odra (Opole)	1:0 (1:0)
BKS (Bielsko) —	
Metal (Kluczbork)	1:0 (1:0)

Lech wyjeżdża
do Portugalii

Następne spotkanie po inauguracji meczu w Tychach z GKS rozegrają piłkarze Lecha w Poznaniu z ROW-em Rybnik. Interesującą zapowiedzi są ten pojedynek w dwa tygodnie po przegranej z rybnicznymi, również w Poznaniu.

Tym razem mecz odbędzie się jednak nie na Golecinie, ale na Dębcu. Tak więc po przeszło dwu i półrocznej przerwie kolejarze rozegrają spotkanie o mistrzowskie punkty na własnym boisku. Najprawdopodobniej, po zakończeniu przebudowy stadionu im. 22 Lipca, Lechici powrócą na ten obiekt.

Na środowe (21 bm.) spotkanie z ROW-em, od poniedziałku prowadzi dżona będzie w sekretariacie klubu przy ul. Marchlewskiego 142 przedsprzedaż biletów w godz. 8—17, a w dniu meczu w godz. 8—12. Początek środowego pojedynku o godz. 17.

Zapadła też w końcu decyzja o wyjeździe Lecha na dwutygodniowe tournée do Portugalii. Kolejne rozegrają tam cztery spotkania z nieznymi na razie zespołami I i II ligi portugalskiej. Pierwsze dwa z nich odbędą się w mieście Faro. Jest to 25-tysięczna stolica najdalej na południe wysu niętego okręgu administracyjnego Algarve (odpowiednika naszego powiatu), ośrodek hutnictwa, rybactwa i przemysłu spożywczego. Kolejne mecze piłkarzy Lecha odbędą się w stolicy kraju — Lizbonie oraz w drugim co do wielkości mieście Porto. Odlot do Portugalii 23 bm., powrót — 5 września. Planowany na 25 bm. mecz 1-ligowy ze Śląskiem Wrocław od będzie się w terminie późniejszym. (ad)

(pol. 6 l.), g. 16.45 „Dekada strachu” (fr. 18 l.), g. 18.45 „Palec Boży” (pol. 16 l.), poniedziałek, nieczynne.

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20 „Druga twarz ojca chrzestnego” (wł. 16 l.).

WRZOS (Lubon) — g. 16.30 „Janosik” (pol. 7 l.), g. 19 „Kiedy legendy umierają” (USA 14 l.), poniedziałek, nieczynne.

WRZOS Mosina — g. 16 „W parku” (pol. 7 l.), g. 17, 19.15 „Francuski łacznik” (USA 16 l.), poniedziałek, nieczynne.

FOTOPLASTIKON — nieczynny.

DYZURY

SZPITALA — NIEDZIELA: internista, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia, laryngologia — ul. Lutycka: chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 27/33: psychiatria — ul. Szpitalna 29/33: PONIĘDZIAŁEK: internista, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7: laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49: psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK: Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20) wypadki uliczne, tel. 999 nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.

Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248 tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon zaufania — nr 988.

Apteki tylko dzw. nocny: Dzierżnińskiego 349 Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109 Główna 53 Mickiewicza 22 Mazowiecka 12 Kórnicka 24 Słowiańska Starolecka 18.

18/19 VIII 1974 — GŁOS — Str. 7

Kolejowe Zakłady Konstru-
cji Stalowych w Białymstoku-
Starejwsi, znane z wyso-
kiej jakości produkcji, są tak-
że wykonawcą konstrukcji sta-
lowych dla Dworca Centralne-
go w Warszawie.

Najwięcej wysiłku wymaga-
ło wykonanie konstrukcji dach-
owej głównej hali dworcowej.
Szkielet tej budowli składa
się z 14 wielkich dźwigarów,
każdy zmontowany z kilku
segmentów o łącznej roz-

pięćści 84 m i wadze około 45
ton.

Wszystkie dźwigary są już go-

Konstrukcja dachu dworca warszawskiego już gotowa

towe. Niedawno w obecności
delegacji projektantów i wyko-
nawców Dworca Centralnego

odbył się w Białymstoku prób-
ny montaż jednego z dźwigar-
ów. Próba wypadła pomyślnie,
co oznacza precyzyjne
wykonanie poszczególnych ele-
mentów. Obecnie cała konstruk-
cja czeka na przetransportowa-
nie do Warszawy. Ze względu
na rozmiary i ciężar dźwigar-
ów — nie będzie to operacja
łatwa. Prawdopodobnie użyje
się do tego specjalnie przysto-
sowanego samochodu. Nie wy-
klucza się także pomocy heli-
kopterów. (PAP)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświa-
teczne wszystkie muzea z wyjąt-
kiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZ-
NYCH, HISTORII m. POZNANIA
— są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna
17) — codziennie g. 10-18.

HISTORII m. POZNANIA (St.
Ratusz) — „Rozwój Poznania w
okresie XIX-lecia PRL”, codzien-
nie g. 10-15, wtorki i piątki g. 12-
18, soboty i dni przedświąteczne —
zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNI-

CZEGO (St. Rynek 45) — co-
dziennie g. 9-17, niedz. i święta
10-16.

INSTRUMENTOW MUZYCZ-
NYCH (St. Rynek 45) — g. 9-18,
niedz. i św. g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie
go 19) — od 1 do 31 sierpnia za-
mknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskie-
go 9) — codziennie g. 9-18.

ROLNICTWA (Szerbińska) — co-
dziennie g. 10-17, niedz. i święta
g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH

chowskiej” i „Rzeźba i rysunek
Magdaleny Wieck” — do 31. VIII.
WIELKOPOLSKIE MUZEUM
WOJSKOWE (St. Rynek) — g.
9-18, niedz. i św. g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytade-
la) — g. 10-18, niedz. i święta
g. 11-20.

MUZEUM W KÓRNIKU — co-
dziennie g. 9-16, sob. g. 9-13.

MUZEUM W ROGALINIE — g.
10-16.

MUZEUM — PRACOWNIA LI-
TERACKA A. FIEDLERA w Puszczy-
kowie: wtorki, środy, niedziele
g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wyciecz-
ki grupowe należy zgłaszać telefo-
nicznie, tel. Puszczykowo 190).

KLUB MPiK (Ratajczaka 39) —
Wystawa grafiki i książki mary-
nistycznej — g. 10-12, niedz. g.
12-18.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.15
Po jednej piosence; 8.30 Przekrój
muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 74”;
9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy;
10.05 „Gitary dwiekami obudza cie
bie snu” — słuch. wg opow. I. Tur-
gieniewa; 10.25 Opolski tużin —
czyli przeboje 12 festiwali; 11. Nie-
dzielna musicorama; 12.15 Wczoraj
nagrane — dziś na antenie; 12.45
Dla was gramy i śpiewamy; 13. Tro-
pami ludzi i pieśni; 14. Recital z
pauzą — „Bemibem”; 14.10 Tygo-
dniowy przegląd prasy; 14.20 Re-
cital z pauzą — „Bemibem”; 14.30
„W Jezioranach”; 15. Kone. żywe; 16.05
Teatr PR: „Corrida” — słuch.
wg sztuki A. Sastra; 16.45 Gra
Dutch Swing College Orchestra —
śpiewa Ray Charles; 17.15 Nie-
dzielne spotkanie Studia Młodych;
18. Komunikat Totalizatora Spor-
towego i wyniki reg. gier liczbo-
wych; 18.08 3 X R — Radiowa Re-
wia Rozrywkowa; 18.53 Dobranoc-
ka; 19.15 Przy muzyce o sporcie;
20. Dyskusja na temat międzynarod-
rowe; 20.15 Panorama rytmów;
20.40 Spotkanie z pisarzem — P.
Holujem; 21. Mistrzowie franc. pi-
senki: E. Piaf, C. Aznavour i
J. Greco; 21.30 Kto się z czego
śmieje; 22. Goście Jazz Jambo-
re; 22.30 Rewia piosenek; 23.20 Tańce
my do północy; 0.10 Program noc-
ny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 „W rannych
pantoflach”; 8.25 „Zawsze w nie-
dziele” — fel. lit.; 8.35 Radiopro-
blemy; 10 „Wielkopolska Niedzie-
la”; 12.05 Poznański koncert ży-
we; 12.35 Czy znasz tę książkę?;
13. Poranek symf. z nagraniem Ork.
PR i TV w Krakowie; 14. Program
z dywanikiem; 15.05 Z twórczości
Orlanda di Lasso; 15.30 Waka-
cyjny Teatr dla Dzieci i Młodzie-
ży; „Czarka” — cz. II słuch. L.
Woźnickiej; 16.15 Z księgarskiej
lady; 16.30 Kone. chopinowski;
17. Wyniki PGL „Koziołki”; 17.01
„Fenomeni kosmosu” — fragment
pow. C. Chruszczewskiego; 17.30
A. Schoenberg; Suita na orkiestrę
smyczkową; 18.35 Fel. aktualny;
18.45 Kabarek reklamowy; 19.
Teatr PR — Przegląd słuchowisk
Rozgłośni Regionalnych PR; 20. Mu-
zyka; 20.10 M. Rimski-Korsakow;
„Szeherazada” — suita symfoni-
czna op. 35; 20.47 Gra Kwartet
Dave Brubecka; 21. Polska Skrzy-
dla; 21.15 Gwiazdy scen opero-
wych; 21.50 „Alfonso el Sabio” —
Alfonso X Madry. Król Kastylji i
Leonu; 22.10 Zwycięzcy międzyna-
rodowych konkursów muzycznych;
22.30 „Starlitte” musi odpytnąć
później” — nowela Patricia
O’Keeffe; 23. J. Haydn: Symfonia
D-dur nr 101; 23.35 Jazz.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30,
23.30.

Program własny: 18.30

Ogólnopolski program stereofonicz-
ny.

PROGRAM III: 8.35 Niedzielne
rytmy; 9 „Człowiek podziemny” —
pow. Rossa Mac Donalda; 9.10
Grajace listy; 9.35 Sprawy Pola-
ków — reforma rolna; 10. Na es-
tradzie Errola Garnera; 10.15 Ilustro-
wany Magazyn Autórków; 11.15 Ty-
godniowy przegląd prasy; 11.25
Zapomniane konc. fortienne; 12.05
Betto Milder — „Boska pan-
na M”; 12.30 Między „Robino” a
„Olympia”; 13 Tydzień na UKF-le;
13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05
„Feryskop” — przegląd wzd. ty-
godnia; 14.30 Na estradzie Gold
Washboard; 14.45 Za kierownicą;
15.10 Ballady po polsku; 15.30 W
książkach i w życiu; 15.50 Na es-
tradzie grupa War; 16.15 „Wszyst-
ko o...”; 16.35 Mikrocitral J. Ko-
buszewskiego; 16.45 Na estradzie
zespół The Doors; 17.05 „Człowiek
podziemny” — pow.; 17.15 Zapra-
szamy do studia; 17.40 Teatrzyk
Zielone Oko; „Dobry chłopak” —
słuch. wg opow. J. Holdinga; 18.10
Na estradzie M. Delnec; 18.30
Mini-max — czyli minimum słów.
maksimum muzyki; 19.05 Gra
Kwintet Zbigniewa Namysłowskie-
go; 19.20 Lektury, lektury...; 19.35
Muzyczna poczta UKF; 20. Życie
nie tylko nutami pisane — gaw.
T. Bairda; 20.10 Wielkie recitale —
Richter w Royal Festival Hall;
21.05 „Dom w malwach” — poezja
J. Pooka; 21.25 Zespół Cream; 21.30
G. Verdi: „Lombardczycy”; 22.05

Gwiazda siedmiu wieczorów — Do-
nowan; 22.20 Wieczory z Didero-
tem; 22.35 Na estradzie Ella Fitz-
gerald; 23.05 Lato w Filharmonii
— Manuel de Falla; 23.50 — Śpie-
wa K. Gott.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25
„Babie lato” — pow. H. Auder-
skiej; 8.35 Gitarada; 9.10 Waka-
cje z muzyką; 9.25 Słynne rosyj-
skie zespoły ludowe; 10.08 Musi-
cale L. Bernstein; 10.30 Lato z
Radem; 11.50 Nie tylko dla kie-
rowców; 12.25 Łódź na muzycznej
antenie; 12.40 Koncert żywe; 13.
Śpiewa „Mazowsze”; 13.30 Przebo-
je stare i nowe; 14.05 Wiesz tańczy
i śpiewa; 14.35 Wakaacje z muzyką
— „Beatles” w wersji instrum.;
15.35 H. Mancini — twórca mu-
zyki filmowej; 16.10 Z polskiej fo-
noteki; 16.35 Gra Katowicki Zesp-
ół Taneczny „Metrum”; 17. Ra-
diokurier; 17.20 „Najnowsza płyta
King Crimson”; 17.40 Beat po
polsku; 18. Muzyka i Aktualności;
18.25 Non stop przeboje; 19.15
Gwiazdy rumuńskich estrad; 19.45
Spółem dla wspólnego dobra; 20.
Naukowy rolnik; 20.15 Płyto-
teka; 21. Orkiestra „101 Smycz-
ków”; 21.15 „Qui Pro Quo” — przed-
mikrofonem L. Sempolński; 21.40
Śpiewa „Golden Gate Quartet”;
22.15 Mini-recital M. Pislara; 22.30
Poznajemy style jazzowe; 23.10
Sonaty Brahmsa; 0.10 Program noc-
ny z Olsztyna.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 Muzyczny
dialog; 8.35 My-74 — aud. Studia
Młodych; 8.45 Motywy ludowe w
twórczości kompozytorów pol-
skich; 9. Hispańska muzyka orga-
nowa; 9.20 Opolskie propozycje
muzyczne; 9.40 Tu Radio Moskwa;
10 „Świadomi i niewiadomi twórcy
piękna” — gawęda; 10.20 Kon-
cert Chóru PR i TV we Wrocławiu;
10.40 Sprawy codzienne; 11.
Znasz-li ten głos; 11.35 Porady
praktyczne dla kobiet; 11.45 Mel.
z Kujaw; 12.30 Czas dobrych gos-
podarzy; 13. Wakaacje z muzyką;
13.35 „Pierwszy i ostatni rok w
nowej szkole” — opow. J. Olecz-
ka; 14. Wiecie, lepiej, tańciej;
14.15 Śladem inwestycyjnych mi-
liardów; 14.35 Arie operowe w wy-
konaniu artystów rumuńskich; 15.
Radioferie; 15.40 Mazowieckie we-
sele; 16. Alfa i Omega — Kraj-
obrazy historyczne; 17.20 Magazyn
młodzieżowy; 17.50 Radioexpress;
17.55 Poznański koncert żywe;
18.40 Zapraszamy do myślenia; 19.
Jazz; 19.15 Lekcja jez. angielskie-
go; 19.30 Wiersze T. Gajcego; 19.40
Koncert Wielkiej Ork. Symf. PR
i TV (stereo na UKF); 21.04 J. F.
Haendel: Muzyka na wodzie (ste-
reo na UKF); 21.25 Sygnał stacji
i omówienie programu; 21.35 Ra-
diowy Teatr Sensacji: „Komisarz
Bonetti szuka Magdaleny” — stu-
chowsko Z. Zeydlera-Zaborowskie-
go; 22.15 Muzyka jazzowa; 22.35
Dziela K. Pendereckiego; „Diaby
z Loudoun”; akt. II; 23.40 Jazz.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30,
21.30, 23.30.

Program własny: 16.15
Program stereofoniczny: 19.40 Ogól-
nopolski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz
płyt; 8.35 „Radość o poranku” i
inne piosenki J. Loranca; 9 „Czł-
wiek podziemny” — pow. Rossa
Mac Donalda; 9.10 J. S. Bach —
III Suita orkiestrowa D-dur; 9.30
Nasz rok 74; 9.15 Dyskoteka pod
gruszą; 10.35 Meskim okiem — ma-
gazyń; 11.45 „Eden” — pow. S. Le-
ma; 12.25 Za kierownicą; 13. Na
kieleckiej antenie; 13.15 Dyskot-
ka pod gruszą; 13.30 Powód do du-
my; 14.50 Na estradzie M. Rodo-
wicz; 16. Pod dachami Paryża;
16.30 „Psychodeliczne śniadanie
Allana”; 16.45 Nasz rok 74; 17.05
„Człowiek podziemny” — pow.;
17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Spektak-
le roku; 18. Magazyn aktualności
muzycznych; 18.30 Polityka dla
wszystkich; 18.45 Przy akompania-
mencie fortepianu; 19.05 Powieść
w wyd. dźwięk. „Beniowski” W. Sie-
roszewskiego; 19.15 Muzyczna poczta
UKF; 20. Portret sportowca —
J. Sidor; 20.15 Gra Zespół Stonu
Jamashit; 20.25 Nie czytaliście —
to posłuchajcie; 20.45 60 minut na
godzinę; 21.45 Camil Saint-Séans
„Samson i Dalila”; 22.05 Zespół
Santana; 22.15 Trzy kwadransy
jazzu; 23.05 Collegium musicum —
Alexis Weissenberg gra Debussy-
ego; 23.50 Śpiewa M. Sticzenko.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I:
7.05 — TV Technikum Rolnicze;
„Zbiór i zakazanie roślin pastew-
nych”; 7.30 — TV Technikum Rol-
nicze: „Prace hodowlane udosko-
naleniem bydlę i trzody”; 7.55 —
Przypominamy, radzimy; 8.05 —
Nowoczesność w domu i zagrodzie;
8.30 — Alarm przeciwpożarowy
trwa; 8.40 — Bieg po zdrowie; 8.55
— W starym kinie: „Chciwość” —
film archiwalny; 10.45 — „Ante-
na” — Informacje o programach
radiowych i telewizyjnych; 11.05
— Ex libris — przegląd nowości
wydawniczych; 11.15 — „Orvina-
ly i transkrypcje” — Zespół Ka-
meralny Panajota Bojadżiewa —
gra popularne utwory rozrywko-
we i ich przeróbki w stylu baro-
ku i klasycyzmu; 11.40 — Piórkiem
i węgiem; 12.05 — Dziennik (ko-
lor); 12.25 — Ludzie naszej wsi —
program wiejski; 12.40 — Ekran
wspomnień: „Ogniomistrz Kaleń” —
film fab. prod. polskiej; 14.45 —
Nie tylko dla pań; 15.15 — Gra-
ja — „Sami swoi”; 15.30 — Wrocławski
Zespół Jazzu Tradycyjnego; 15.35 —
Losowanie Toto-Fotka; 15.55 —
Nauka polska w XXX-leciu — re-
portaż pt. „Nauka w służbie we-
gla” (kolor); 16.15 — „Debiuty” —
Opole 74”; 17 — Klub Sześciu Kon-
tynentów — „Białoczerwona nad
Andami” (kolor); 17.40 — Rewia
przebojów — program rozrywko-
wy TV węgierskiej (kolor); 18.25
— „Z całego serca” — program
przygotowany przez TV radziecką
poświęcony zasłużonym ludziom
weteranom budownictwa ZSRR;
19.15 — Dobranoc i Dziennik (ko-
lor); 19.20 — „Paryska taksówka”;
odc. IV — film serjiny prod. fran-
cuskiej (kolor); 21.15 — „Co kto
lubi” — program rozrywkowy pro-
wadzi M. Pawlikowski; 22 — Infor-
macyjny Magazyn Sportowy.

PROGRAM II: 14.25 — „Pamięć”
— rep. (kolor); 14.45 — „Przy mi-
nie” — bułgarski program folklo-
rystyczny (kolor); 15.10 — Bitwy
— Kampanie — Dowódcy; 15.40 —
Urodziny miasta — konc. estrad-
owy z okazji XXV-lecia Nowej
Huty; 16.25 — Węgierskie oferty
— program publicystyczny; 16.45
— Świat, obyczaj, polityka; 17.15
Ekran wspomnień: „Dziura w zie-
mi” — film fab. prod. polskiej;
19.15 — Dobranoc i Dziennik (ko-
lor); 20.20 — Studio jazzowe Pol-
skiego Radia; 20.50 — Miniatury
dramatyczne — Hamish Keith;
„Mała uroczystość”; 21.30 — Ży-
ciorys na szkłe malowany — syl-
wetka Józefa Raczkę aktywisty z
Nowego Sącza (kolor).

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I:
16.15 — Oferty; 16.30 — Dziennik
(kolor); 16.40 — Echo stadionu;
17.05 — Dla młodych widzów — Te-
leferie; Wakacyjna wyprawa śmia-
łych, Niewidzialna reka, Gra Ty-
godnia, film z serii: „Skarb 13 do-
mów”; 18.15 — „Osiedle dla czło-
wieka”; 18.40 — „Teleskop”; 19 —
Z cyklu: Światoczuły notatnik —
„Ze starego notatnika” — rep.
filmowy; 19.20 — Dobranoc i
Dziennik (kolor); 20.20 — Teatr
TV. Scenariusz — Zdzisław War-
dejn na motywach noweli telewi-
zyjnej Stanisława Fleszarowej-
Muskat; „Poszukiwania”. Reż. —
Zdzisław Wardejn; 21.40 — Z cy-
klu: „Szare na złote” — „Mam
pomysł” (kolor); 22.10 — Gra Gru-
pa Organowa Krzysztofa Sadow-
skiego z udziałem Liliany Urbań-
skiej śpiew i flet”; 22.30 — Dzie-
nik (kolor); 22.45 — Wiad. sporto-
we — Kronika Mistrzostw Świata
w kolarstwie torowym w Mon-
trealu.

PROGRAM II — Dzień rumuń-
ski w TVP; 17.10 — Program II
proponuje; 17.20 — Program dnia
— prezentacja spikerek; 17.25 —
Z cyklu: Rumunia dziś — rep.;
17.45 — „Dzieci dorostu” — kon-
cert w wykonaniu dzieci; 18.10 —
Rumuńskie aktualności — fel. fil-
mowy; 18.20 — „Geneza” — film
muz. prod. rum.; 18.35 — „Pozna-
jemy Rumunię” — film z cyklu:
Historia Rumunii; 18.55 — W lu-
dowym rytmie — program muz.;
19.05 — Dobranoc i Dziennik (ko-
lor); 20.20 — „Czas wielkiej fabry-
ki” — film publicystyczny prod.
rum.; 20.50 — „Revistoteka” — ru-
muński program rozrywk.; 21.50 —
„Wybrzeże rumuńskie” — film
dokumentalny (kolor).

K o m u n i k a t

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa
w Poznaniu, ul. Grobla nr 15 — zawiadamiają
wszystkich odbiorców energii gazowej zamiesz-
kałych w Poznaniu w rejonie ograniczonym
ulicami: Srednicowa — Wylom — Murawa —
Słowiańska, że w dniu 20 sierpnia 1974 roku
przystępują do wprowadzenia w miejsce do-
tychczasowego gazu miejskiego — gazu ziem-
nego zaazotowanego.

Gaz ziemny zaazotowany w dniu 20 sierpnia
1974 r. doprowadzony zostanie do całego re-
jonu, natomiast przystosowania urządzeń ga-
zowych dokonają monterzy WOZG — nie o-
dpłatnie, w terminach podanych na ogłosze-
niach w klatkach schodowych.

Do czasu przybycia monterów nie należy
żadnych urządzeń gazowych eksploatować.

Urządzenia gazowe u odbiorców użytkują-
cych gaz do celów innych niż prowadzenie gos-
podarstwa domowego — będą adaptowane
odpłatnie, po dostarczeniu zlecenia pod
adresem WOZG.

Warunkiem dokonania adaptacji urządzenia
gazowego będzie jego dobry stan techniczny.
Urządzenia technicznie niesprawne lub wadli-
wie zainstalowane będą plombowane do czasu
usunięcia nieprawidłowości przez użytkownika.

Jednocześnie przypomina się o konieczności
stałego utrzymywania nagrzewnic grzejników
wody przepływowej (pięć kąpielowych, term)
w stanie czystym. Będzie to również warun-
kowoło zamontowanie w tych urządzeniach
nowego palnika przystosowanego do spalania
gazu ziemnego zaazotowanego.

W wymienionych dniach wszelkich infor-
macji udzielać będzie punkt zlokalizowany
u zbiegu ul. Słowiańskiej i Umoltowskiej —
czynny od godziny 10-18, w pozostałe dni od
godziny 7-15.

Przypadki szczególne należy zgłaszać tele-
fonicznie do Pogotowia Gazowego, telefon 992
(czynne całą dobę).

W dniach wymiany gazu urządzenia gazowe
prosimy utrzymywać w stanie czystym.

5532-K1

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej
w Poznaniu, ul. Krauthofera 10, tel. 630-12 —
ogłasza

PRZETARG na wykonanie wentylacji
nawiennej i wywiewnej w kotłowni cen-
tralnego ogrzewania na terenie miasta
Poznania.

Termin wykonania robót: do końca 1974 r.
Przewidywana wartość robót do wykonania
wynosi 400 tys. zł.

Dokładnych informacji dotyczących zakresu
robót udzieli Dział Głównego Mechanika pod
w. wym. adresem.

Oferty w zalakowanych kopertach należy
składać w terminie 14 dni od daty ogłoszenia
przetargu w sekretariacie przedsiębiorstwa.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi w siedzibie
przedsiębiorstwa w następnym dniu roboczym
o godz. 10.

Do udziału w przetargu zapraszamy przed-
siębiorstwa państwowe, spółdzielcze i pry-
watne.

Zastrzegamy sobie prawo dowolnego wybo-
ru oferenta, względnie unieważnienia prze-
targu bez podania przyczyn.

5580-K1

Przedsiębiorstwo Kolejowych Robót Elektryfi-
kacyjnych — Oddział Remontu i Eksploatacji
Maszyn Budowlanych w Poznaniu, ul. Michała
nr 50 — ogłasza

II PRZETARG NIEOGRANICZONY na
sprzedaż samochodu osobowego marki
„Warszawa 203”, rok produkcji 1965, nr
silnika 033054, nr podwozia 135830.

Cena wywoławcza — 24.000, — zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 4. IX 1974 r.
o godzinie 9 w siedzibie Oddziału w Poznaniu
przy ul. Michała nr 50.

Pojazd można oglądać w dniach od 2-4. IX
1974 r. na terenie Oddziału.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej należy wpłacić najpóźniej w przed-
dzień przetargu w kasie Oddziału.

5474-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW
„Prasa - Książka - Ruch” — z a t r u d n i a r a z
PALACZY c. o. do obsługi kotłów Ek-IV.

Zgłoszenia osobiste — ul. Grunwaldzka 19,
pokój 22.

Wytwórnia Wyrobów Tytoniowych w Poznaniu,
ul. Wojskowa nr 5, telefon 67-40-51, wewn. 80,
zastrudni zaraz:

- robotników magazynowych,
- palaczy i pomocników palaczy,
- kierowców z I, II lub III kat. prawa
jazdy,
- kobiety do produkcji.

5535-K1

Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego
w Poznaniu, ul. Kolejowa 57 — zatrudni:

- kierownika Brygady Remontowo-Budow-
lanej,
- inspektora d/s inwestycji.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział Spraw Pracowniczych WZTM w Pozna-
niu, ul. Kolejowa 57, tel. 620-61.

5304-K1

Państwowe Przedsiębiorstwo Hotele „Orbis
Polonez i Bazar” w Poznaniu poszukuje kan-
dydatów do pracy w pełnym i niepełnym wy-
miarze godzin oraz pracowników na okres se-
zonu na stanowiska:

- pomoce kuchenne
- kelnerów
- korytarzowe
- kuchmistrzów
- robotników do prac porządkowych
- sprzątaczk
- pokojowe
- dozorców.

Oferty prosimy składać codziennie (z wy-
jątkiem soboty) w dziale kadr przedsiębior-
stwa w Hotelu „Orbis Polonez” (budynek
administracyjny) al. Stalingradzka 54/68 w
godzinach od 8-12.

5620-K1

WPHS - Oddział Ogólnospożywczy w Poznaniu
zastrudni zaraz z terenu m. Poznania i powiatu
poznńskiego:

- sprzedawców na cały i niepełny wymiar
godzin,
- kierowników sklepów,
- agentów na kioski spożywcze,
- robotników magazynowych,
- roznosieli mleka butelkowego,
- agentów do sprzedaży wody z wózków
saturatorowych.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia
— pokój 505, 506, V piętro, przy ul. 27 Grudnia
nr 13.

5575-K1

Zjednoczone Zakłady Urządzeń Jądrowych
„Polon” - Zakład Urządzeń Badawczych i Prze-
mysłowych w Poznaniu, ul. Bułgarska 63/65,
telefon 67-60-81 — z a t r u d n i natychmiast:

- lakierników,
- pom. lakiernika — kobiety,
- elektromonterów,
- szlifopolerników,
- inżyniera-elektronika na stanowisko
konstruktora.

ZAPRASZAJĄ NA KIERMASZ SZKOLNY

w dniu 18 sierpnia tj. NIEDZIELA, na RYNKU JEŻYCKIM w godzinach od 9 do 13

Polecamy: FARTUSZKI i BLUZY SZKOLNE z nowej dzianiny „Stiltest“, KONFEKCJE, DZIEWIARSTWO, TEKSTYLIA, GALANTERIE, OBUWIE DZIECIĘCE I MŁODZIEŻOWE szczególnie „junioriki“, TORNISTRY, TECZKI, TORBY MŁODZIEŻOWE, ART. PAPIERNICZE I SPORTOWE oraz SŁODYCZE I NAPOJE CHŁODZĄCE

5617-K1

Praca Nauka

Potrzebna pomoc do 5 miesięcznego dziecka — Solacz. Oferty „Prasa“ Grunwaldzka 19 dla 38185g

Mężczyznę do koni przy transporcie z utrzymaniem zatrudnienia. Rogalin k. Mosiny, Nowa 5. 37531g

Przyjmę pracowników na gospodarstwo. Ciesielski, Kobylniki, pow. Poznań, ul. Szamotulska 6. 37408g

Pomoc domowa potrzebna do dwuletniego dziecka i lekkich prac domowych. Zgłoszenia: telefon 67-59-14. 37453g

Przyjmę do pracy pomocników oraz uczniów w za wodzie monter instalacji sanitarnych i ogrzewania. Bolesław Stepczak, Poznań, ul. Powstańcza 11 m. 2. 37416g

Potrzebna opiekunka do 2,5-letniego dziecka. Osie dzie Przyjaźni 1 m. 31, tel. 572-11, w. 599, po godz. 19. 37413g

Pracownika bez nałogów do gospodarstwa rolnego, na stałe przyjmuje. Warunki dobre. Stanisław Sroczynski, Brzezie poczta Słachcin, pow. Środa. 37042gpr

Zatrudnię do pracy w gospodarstwie rolnym-ogrodniczym mężczyznę i kobietę, na stałe z całkowitym utrzymaniem. Piecho wiak, Poznań - Zegrze, Rzezańska 2. 37587g

Opiekunka do półrocznej dziewczynki, potrzebna. Możliwość zamieszkania. Zgłoszenia: tel. 67-21-76. 37578g

Zatrudnię kobiety w warsztacie i pakowni. Zgłoszenia: ul. Kamieniecka 7 (boczna Junikowskiej). 37606g

Poszukuję solidnej opiekunki do 9-miesięcznego dziecka. Raszyn, telefon 67-25-89. 37617g

Pomoc kuchenne, kucharzy — zatrudni „Tury styczna“, Stary Rynek 91. 37635g

Administracja domu — zatrudni solidnego, dochodzącego pracownika, na pełny etat (może być rencista), do sprzątania posesji przy ul. Ratajczaka, 87 m. 1, od godz. 16 do 18. 36671g

Dziewiątkę oraz 2 pełnoletnie uczennice, przyjmie na dobrych warunkach Wytwórnia Trykołaży — Poznań, ul. Błuszcowa 11, tel. 33-07-75. 37645g

Przyjmę kierowcę (emeryt — rencista) na samochód Star (godziny ranne). Oferty „Prasa“ Grunwaldzka 19 dla 37674g

Przyjmę fotografkę lub fotografa i uczennicę od lat 18. Oferty „Prasa“ Grunwaldzka 19 dla 37810g

Opiekunka do 2,5-roczonego dziecka, potrzebna. Szydłowska 39 m. 16. 36585g

Zakład murarski przyjmie na stałe kwalifikowanych murarzy i pomocników, na dobrych warunkach. Zgłoszenia: ul. Starolecka 90 (budowa). 37693g

Slusarz wszechstronny, może być emeryt PKP oraz uczeń powyżej 18 lat — potrzebni na stałe. Zakład Mechaniki Pojazdowej, Janickiego 22. 37712g

Potrzebny elektryk na punktarkę. Ul. Dzierżyńskiego 153. 37723g

Ucznia przyjmę. Tapicerka, Swierczewskiego 15. 37734g

Ucznia — uczennicę, przyjmie. Zakład krawiecki, Poznań, ul. Szymańskiego 8 m. 9. 35902g

Krawcowa potrzebna — szycie bluzonów. Oferty „Prasa“ Grunwaldzka 19 dla 37439g

Opiekunka do 1,5-roczonego dziecka, przyjmie na dobrych warunkach. Osiedle Wielkiego Października 5 m. 84, tel. 69-04-66. 37440g

Opiekunka do dziecka — poszukuje. Olszyna 1 m. 13, Grunwald. 37420g

Pomoc do dwójga dzieci (6 lat i 2 lata), dochodząca lub z zamieszkaniem, potrzebna. Roman Zimny, Poznań, Osiedle Kosmonautów 4, klatka N, m. 149 (od godz. 17). 37075g

Przyjmę blacharza samochodowego. Komorniki ul. Nowa 11. 37345g

Stolarz meblowego natchmiast przyjmie. Stolarnia, Poznań, ul. Dąbrowskiego 42. 37512g

Uczniów przyjmie warsztat silników samochodowych. Poznań — Piatkowo, ul. Obornicka 286. 37272g

Przyjmę ucznia — zawód blacharz samochodowy. Poznań, ul. Przemysłowa 21. 37779g

Pogodna, czysta niania do niemowlęcia, przyjmie. Rataje, tel. 753-57. 37787g

Malarzy i uczniów, przyjmie. Dolina 3 m. 9. 37793g

Piekarz oraz uczeń cukierniczy — potrzebni. Zgłoszenia: ul. Czesława 14 m. 13, w godz. od 16-18. 37802g

Zatrudnimy plastyczkę, kandydatkę na modelkę, panią do produkcji galanterii. Zamiejscowym zapewniamy mieszkanie. Oferty „Prasa“ Grunwaldzka 19 dla 37809g

Czeladnik i ekspedientka do piekarni, mogą się zgłosić. Edward Kopieński, Poznań, Starolecka 58. 37816g

Pomoc do dwójga dzieci (6 lat i 2 lata) dochodząca lub z zamieszkaniem, potrzebna. Roman Zimny, Poznań, Osiedle Kosmonautów 4, klatka N, m. 149 (od godz. 17). 37075g

Przyjmę blacharza samochodowego. Komorniki ul. Nowa 11. 37345g

Stolarz meblowego natchmiast przyjmie. Stolarnia, Poznań, ul. Dąbrowskiego 42. 37512g

Matematyki, fizyki — nauczam. Telefon 649-95. 35881g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 33-06-03. 37608g

Kupię okazjnie stołowy względnie gabinet w stylu Chippendale. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 38256g

Bony PeKaO, kupię. Tel. 520-63. 37675g

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 37746g

Kupię bony PeKaO. Tel. 41-19-84, po godz. 19. 37758g

Kupię pralkę czeską, kuchnię gazową. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 37561g

MZ 250/1 sprzedam. Tomickiego 14 m. 9. 37537g

Spiesznie sprzedam gabinet bidermajerowski „sa lonik“. Szamarszewskiego 2 m. 3, godz. 19-21. 37520g

Sprzedam kanapopotapczan i szafę segment, na korytarz. Osiedle Jagiellońskie 33 m. 22. 37507g

Sprzedam sztukę porcelanową. Tel. 463-52. 37476g

Sprzedam psa cocker spaniela. Tel. 427-56. 37517g

Sprzedam ciągnik Zetor 3011 K-25, Skodę S-100L. Grygier, Ostrowo, pow. Śrem. 37390g

Sprzedam nowy namiot Hel-3 i pralko-wirówkę czeską Alba Cygnus, w doskonałym stanie. Tel. 733-36 — wieczorem. 37436g

Sprzedam MZ-ES 250/2 Trophy. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 37576g

Ginekologiczne skrobaczki i hegary, sprzedam. Wawrzyniaka 32 m. 3, godz. 17-17. 37612g

Sprzedam konie z uprzężą i platformą. Poznań, ul. Murawa 36. 37632g

Sprzedam maszynę Singer, radio, obraz „Matka z dziećmi“, różną garderobę, obuwie. Rynek Łazarski 3 m. 10. 37664g

Sprzedam motor Avo-Sport. Poznań, Dębowa 31 m. 2. 37667g

Sprzedam piec kąpielowy miedziany. Poznań, Poznańska 8/10 m. 9, po godzinie 16. 37692g

Sprzedam motocykl MZ-TS 250, rok produkcji 1974. Tel. 522-00, godz. 15-18. 37740g

Poziomki bezpedowe, silne sadzonki, flance i ziarno, polecam, wysyłam za zaliczeniem. Krzysztof Brzezinski, 69-340 Poznań, Osiedle Plewiska, Łakowa, pod lasem, Ogrodnictwo. 37774g

Sprzedam motocykl MZ 250. Roman Stasiak, Pięć kowo 86, pow. Środa Wlkp. 37785g

Osę 175, sprzedam. Nowotomyska 1 m. 6, po 16. 37811g

Sprzedam wózek dziecięcy głęboki zagraniczny Os. Piastowskie 111 m. 25 telefon 719-48. 37615g

Sprzedam ubijaczkę do dozwonnic, piecyki do rur rek włoskich, nowe. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 37971g

Sprzedam piec eska 14 m zawory 3 calowe, rower młodzieżowy Luboń 3, ul. Armii Czerwonej 48. 37253g

Sadzonki goździków sprzedam. Poznań, Kasztelanowska 69, tel. 679255. 37303g

Sprzedam maszynę karpinową z 500 podkładami. Wojciechowska 64-000 Kościan Zeromskiego 4. 36063g

Sprzedam bidermajerowskie stoły, fotel i 2 krzesła. Oferty „Prasa“ Grunwaldzka 19 dla 38127g

Obornik owczy, większa ilość sprzedam, tel. 423-46. 37368g

Samochody

Sprzedam Syrenę 104, Jachrowskiego 4 m. 2. 37838g

Sprzedam Starę 24, stan dobry. Sylwester Wedzikowski, Makownica 62-230, pow. Gniezno. 37847g

Sprzedam samochód Skodę S 100, Złotniki, ul. Kocanowskiego nr 3. 37854g

Sprzedam spiesznie samochód Fiat 125p — 1500, rocznik 72. Poznań, Wawrzyniaka 36 m. 1, tel. 461-53. 37852g

Fiat 1500, rok produkcji grudzień 71 (na zwykłą benzynę) sprzedam. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 37855g

Sprzedam Fiata 1500 — nowy, eksportowy, kolor ko niakowy. Plac Młodej Gwardii 10 d m. 20. 37131g

Skodę S 100/70 — sprzeda pierwszego właściciela. Poznań, Rogozińska 11. 37434g

Sprzedam karoserię Trabanta 601, po wypadku. Wiadomość: Krotoszyń, ul. Dr. Bolewskiego 8 a, tel. 27-50. 875p

Sprzedam lub zamienię na nowego Fiata — Stara A-27 na ropę. Tel. 33-14-48. 37788g

Sprzedam Trabantę 601 Combi, rocznik 69, po remoncie silnika, nowe ogumienie, dodatkowe wyposażenie, cena 60 tys. zł. Oferty — „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 37626g

Sprzedam Fiata 600. Poznań, Słusarska 10 m. 1. 37641g

Sprzedam samochód Zastava. Poznań, ul. Wawrzyniaka 9 m. 9. 3766g

Sprzedam Syrenę 104. Poznań, plac Kolegiacki 8 m. 2, godz. 16-18. 37669g

Sprzedam Fiata 125p — październik 73 r. Sobkowia, Poznań, Małeckiego 21 m. 12a. 37688g

Sprzedam Volkswagena 1300, rocznik 1972. Wojtasik, Chodzież, ul. Mickiewicza 5, tel. 570. 37766g

Sprzedam Warszawę M-20. Komorniki, Zabikowska 33. 37770g

Wynajmę pokój uczniowski. Słoneczna 25. 37690g

Młode bezdzietne małżeństwo, członkowie spółdzielni, poszukuje pokoju na okres 1 roku. Oferty „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 3756g

Toruń, M-2 spółdzielcze — komfort, balkon, telefon, zamienię na podobne w Poznaniu. Wiadomość: Poznań, tel. 67-97-01. 36879g

Studentka poszukuje pokoju na 1 rok — płatne z góry. Wiadomość: telefon 752-08, godz. 19-21. 36258g

Przyjmę na pokój pracujących. Tel. 479-53. 37542g

Panom pokój dwuosobowy wynajmę. Poznań, ul. Drużynowa 8 m. 1. 37709g

Sprzedam M-5. W rozliczeniu przyjmie samochód. Oferty — „Prasa“, Grunwaldzka 19 dla 37788g

UWAGA, RODZICE!KOMENDA HUFCA OHP
przy Zakładach Metalurgicznych POMET
w POZNANIU, ulica Krańcowa nr 15**ORGANIZUJE
NABÓR CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT**NA PRZYJUCZENIE DO OKREŚLONEJ PRACY
W ZAWODACH:

- TOKARZ
- WIERCIARZ
- FREZER
- SZLIFIERZ NARZĘDZIOWY
- RDZENIARZ
- FORMIARZ
- ELEKTRYK
- HYDRAULIK
- MURARZ
- INSTALATOR
- MECHANIK SAMOCHODOWY
- MECHANIK WÓZKÓW ELEKTRYCZNYCH
- ZBROJARZ.

Okres szkolenia do zawodu trwa 12 miesięcy. Wynagrodzenie w tym okresie wynosi: ryczałt miesięczny w wysokości 600 zł plus 25 proc. premii uznaniowej. Kandydaci otrzymują odzież ochronną. Jednocześnie Komenda Hufca zapewni może junałkom dojeżdżającym do 50 km w okresie zimy Hotel Robotniczy.

Kandydaci muszą mieć ukończone 16 lat, dobry stan zdrowia.

Po ukończeniu szkolenia Przedsiębiorstwo nasze zapewni zatrudnienie, jak również dla absolwentów szkół podstawowych kontynuowanie nauki w przyzakładowej 2-letniej Szkole Zawodowej dla Pracujących.

Uwaga! Nabór trwa do 30 września 1974 r.

5549-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 sierpnia 1974 r. zmarł nagle ukończony mąż, ojciec, teść i dziadek, śp.

WACŁAW GOŁĘBIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżone w smutku

żona, dzieci, wnuki

Poznań, Chociszewskiego 47 m. 10.

38264g

Dnia 16 sierpnia 1974 roku zmarł

adwokat**BERNARD WITKOWSKI**

b. członek Zespołu Adwokackiego w Międzychodzie.

W Zmarłym straciliśmy serdecznego Kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19 sierpnia 1974 r. o godz. 16 na cmentarzu komunalnym w Międzychodzie.

Rada Adwokacka
w Poznaniu.

5652-K1

Dnia 17 sierpnia 1974 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, najukochańsza mama, teściowa i babcia, przeżywszy 58 lat, śp.

IRENA STETKIEWICZOWA

z Promińskich

Pogrzeb odbędzie się dnia 20. 8. br. o godz. 10 na cmentarzu solackim.

W smutku pogrążeni

mąż, córka, syn i rodzina

Za udział w pogrzebie

MICHAŁA SIWKA

za złożone wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

Krewnym, Przyjaciółom i Znajomym

składa

RODZINA

Rzegnowo.

37845g

Za okazane nam wyrazy współczucia z powodu śmierci naszej najdroższej i najukochańszej żony, matki i babuni

AURELI WILIŃSKIEJ

wszystkim Krewnym i Przyjaciółom

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

RODZINA

37722g

Dnia 16 sierpnia 1974 r. zmarła nagle w wieku 43 lat namaszczona Olejami św. moja najdroższa żona, zawsze ofiarna matka, niezapomniana siostra, śp.

HALINA KARPISZ

z domu Jurga

Msza św. odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 17 w kościele św. Floriana w Wierach, po czym pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

Z głębokim żalem zawiadamia

mąż z dziećmi

Luboń 4, ul. Kurowskiego. 38237g

Dnia 15 sierpnia 1974 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 87, nasza najdroższa, nigdy niezapomniana, pełna poświęcenia matka, teściowa, babcia i prababcia

ANTONINA GRUSZCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

38252g

Dnia 16 sierpnia 1974 r. zasnęła na wieki najukochańsza żona, siostra, szwagierka i ciocia

z Nowaków**GERTRUDA FRĄCKOWIAK**

była bibliotekarka Biblioteki im. E. Raczyńskiego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

Palacza 70 m. 4. 38231g

Wszystkim, którzy brali udział w pogrzebie mego brata, śp.

MAKSYMILIANA KNIE

porucznika rez. wojsk łączności, uczestnika II wojny światowej

SKŁADA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

brat z rodziną

37749g

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

Przyjaciółom, Znajomym, Poznańskim Zakładom Wyróbów Korkowych, MPK — za złożone wieńce, kwiaty i udział w uroczystościach pogrzebowych mego męża, śp.

STANISŁAWA GREGOREGO

składa

ŻONA

37609g

Steyr 55 sprzedam. Puszczkowo, Poznańska 51. 37559g

Samochody Lublin, Zastawa — sprzedam. Sieraków Wlkp., tel. 118. 838p

Sprzedam Mercedesa 200 D oraz Warszawę 223 z ta ksozmetrem. Włodzimierz Przybylski, Umoltowo, ul. Jeziora 20. 37806g

Tanię sprzedam Warszawę M-20 w dobrym stanie. W godz. od 7-12 Szczepankowo, ul. Rodaw ska 28. 37827g

Sprzedam Warszawę M-20. Poznań, tel. 448-97. 37714g

Sprzedam Fiata 600. Ul. Długa 3 m. 1. 36757g

Sprzedam tył Zastawy. Fiata 600, lewe drzwi i część. Długa 3 m. 1. 36758g

Sprzedam przyczepę campingową. Poznań, Szydłowska 62, narożnik Prze swit 1. 37497g

Sprzedam Warszawę M-20. Informacje: tel. 547-48 od godz. 7-15. 37540g

Sprzedam Warszawę M-20. Tel. 464-34. 37454g

Warszawę Combi sprzedam. Ul. Jagosławskiego 79, od godz. 19. 37428g

Sprzedam Warszawę M-20. Poznań - Ławica, ulica Grąbczawska 5 m. 1. 37210gpr

Sprzedam Fiata 1300, po przebiegu 60 tys. km oraz Żukę, po remoncie. Grodzisk, ul. Wiatrakowa 7. 37591g

Samochód BMW 2000 sprzedam. Ogłądać w nie dziele Parking al. Marcinowskiego. 37346g

Sprzedam Nysę 501 po kapitalnym rem

Historia się powtarza

Na scenie londyńskiej Royal Albert Hall wystawiono przed paru dniami operę Carla Orffa „Carmina Burana”. Po kilkunastu zaledwie taktach solista — baryton śpiewający jedną z głównych partii zasklepił. Przedstawienia jednakże nie przerywano, ponieważ siedzący na widowni fryzjer — Patrick McCarty — nie zastanawiając się wielce, podszedł do dyrygenta i zaproponował swój udział w dalszej realizacji spektaklu w miejsce odwiezionego do szpitala, śpiewaka. Wieczór zakończył się więc zgodnie z programem, a bohaterowi zgotowała publiczność owacje nie mniejsze, niż pozostałym znanym i znakomitym artystom. — Prezisie „Polifryzu”, zechciej pan zafundować wszystkim muzycznym fryzjerom Poznania abonament do filharmonii i opery. Wszak historia lubi się powtarzać.

Nie udało się próba zdobycia najwyższego szczytu Europy na... golasa. Dwóch bowiem młodych Francuzów, którzy zamierzali tego dokonać, zatrzymała w centrum Genewy, skąd mieli rozpocząć wyprawę na Mont Blanc, policja. Zarzucono im pogwałcenie dobrych obyczajów na drogach publicznych. Nu dyści zostali zaskoczeni przez policjanta w cywilu. — Cóż za brak szacunku dla potencjalnych rekordzistów.

Wieżeniu w Salisbury oddano do użytku nowe cele o automatycznie zamykanych drzwiach i dwiękocichłymi ścianami. Lecz nim zdolano wprowadzić więźniów, pomieszczenia miały już pierwszych pensjonariuszy; okazali się nimi funkcjonariusze miejscowej policji, za którymi zatrzasnęły się drzwi w trakcie przeprowadzenia wstępnej inspekcji. Sporo upłynęło czasu, zanim uwięzionych przedstawicieli władzy zdołał uwolnić ślusarz — były kasjarsz — obecnie pod opieką zakładu. — I jak tu nie mówić o mądrości porzekadeł. Kto pod kim dołki... (wig)

Mój pięcioletni syn rozwiązuje jakieś zadanie z teorii prawdopodobieństwa. Obok niego siedzi babunia i czyta mu bajkę o złotej dziewczynce.

— „Babunia zasnęła i przy płynęła rzeka czerwona. Gdy odpłynęła woda czerwona, przypłynęła niebieska. Potem przypłynęła woda czarna. W końcu nadeszła woda żółta i...” — Woda jest bezbarwnym płynem bez zapachu i bez smaku — mówi mój syn. — Wiedzą o tym nawet pierwszoklasisci. Zamarza w temperaturze zero stopni i wrze w temperaturze sto. A poza tym, babciu niepotrzebnie tracisz czas.

Babcia wdycha i zaczyna czytać następną bajkę — o śpiącym królestwie.

— „I gdy wszedł książę, coś widzi — wszyscy w pałacu śpią twardym snem. Spali kucharze w kuchni, spał ogień, dworzanie chrapali w salach w różnych pozach, woda zasnęła w beczkach, spały też strażnicy, muchy zniecierpliwione w powietrzu w głębokim śnie. Spał cały dwór przy stołach, koło tronu, na korytarzach...”

— Babcine trzy po trzy — mówi mój syn. — Cóż to było, narkoza? Ale jej jeszcze wówczas nie wynaleziono. Bzdura...

— Jak się odczytuje do babci? — wtrącam groźnie. — Przecież ona to robi dla twojego dobra.

— Wiem, wiem — wdycha chłopiec. — Niech czyta.

Babcia zaczyna nową bajkę — o rybaku i złotej rybce.

— „Złota rybko, chcę mieć największe bogactwo na ziemi. Zbudujesz mi złoty pałac, jakiego nikt nie ma. I sto stąg mnie słuchać i usługiwać mi...”

— Bajki z tysiąca i jednej nocy — mówi mój syn. — Ponieważ pałac jest tak ogromny, powinien być budowany z żelazo-betonu. Ale tego nie robi się tak prędko. W ciągu jednej nocy. A zresztą to nieprawdopodobne: daj mi to, dam ci tamto. Każdemu według potrzeb.

— Ależ on zrobił rybce przysługę — usiłuję wyjaśnić babciu.

— Tatusiu — zwraca się do mnie mały filozof. — Wyjdźmy trochę na miasto?

— Nie — ucinam krótko. Złe się odnosisz do babci.

— To po co mi opowiada koszałki-opałki? — złości się mój syn. — Jakies czarne wody, jakieś złote rybki...

— Chce, żebyś poznał życie — wyjaśniam mądrze.

— Gdzież to się w życiu zdarza? Spiący dworzanie, daj mi złoty pałac...

— Zdarza się. — Tere fere! — Ach tak? Więc ojcu też nie wierzysz? Ruszaj!

I wziąłem go ze sobą i zaprowadziłem nad rzekę. A te płyną czerwone, płyną żółte — normalne rzeki przemysłowe.

— I co powiesz? — pytam. — Woda jest płynem bezbarwnym?

Syn milczy, ale nie jest już taki pewny. Chwyta go za rękę i prowadzi dalej. Na to młode pokolenie mogą oddziaływać jedynie fakty. Wprowadzam go do biura. Wzdłuż ścian do okienka stoją kolejki. Za szkiełkami okienka senna cisza, żadnego ruchu.

— Hej! — rozlega się głos z kolejki. — Posnęliście czy co? Już pół godziny stoimy w miejscu i nie posunęliśmy się o krok.

— Spią — mówi ktoś z kolejki. — I ciszej, bo ich pan obudzi.

— Nie ma śpiącego królestwa, co? — zwracam się do syna. — No to spójrz! Syn patrzy ogromnie zdziwiony, ale się jeszcze nie poddaje.

— Ale złotej rybki nie znajdziesz — mówi. Z tych, co to rozdać pałace.

— Ach tak? — złości się. — Więc nie wierzysz ojcu? Chwyta upartego malca i prowadzi go do jednego z moich znajomych. Naciskam taster dzwonka. Masywne, ozdobne drzwi otwierają się i wchodzimy do mieszkania.

— Jestem chwilowo zajęty, Stachu. Wybacz więc i usiądź — mówi gospodarz wskazując kanapę. Siadamy.

— Halo, kolego Pietrow — podnosi odłożoną słuchawkę — mówiliśmy o mieszkaniu. Chciałbym, żebyście mi przydzielili trzypokojowe, ale z garażem. Rozumiecie? Oczywiście z hallem, to się rozumie samo przez się. Mam trzypokojowe z hallem, ale bez garażu. Ależ oczywiście! I jeszcze jedna prośba. Posyłam do was moją córkę. Znajdźcie jej u siebie jakąś pracę. Niech czymś kieruje, czymś zarządza — rozumiecie? I wiecie co kolego Pietrow. Już dwa miesiące czekam na przydział wozu, który mi obiecaliście. Jak dotychczas — ani widu — ani słychu...

Syn ciągnie mnie za rękę. Wymykamy się na palcach.

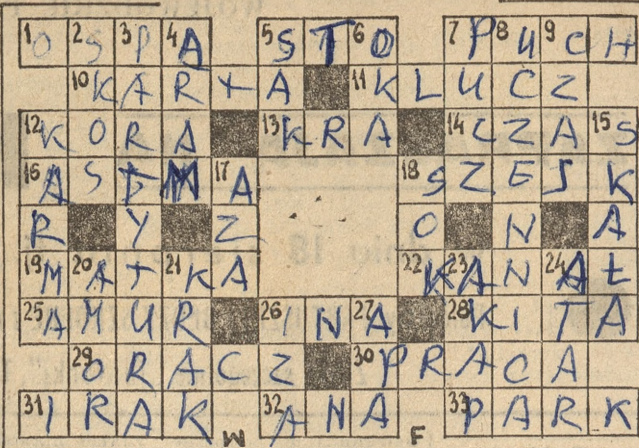
— Czy on ze złotą rybką rozmawiał przez telefon? — pyta mnie na ulicy mój syn.

— Oczywiście.

— Więc to tak — wdycha syn. — Tyle czasu już cię proszę żebyś poszła na rybki, a ty nie masz to wędki, to czasu...

Chwyta mnie za rękę i obaj wchodzimy do sklepu z przyborami wędkarskimi. Kupimy nareszcie wędkę.

STANISŁAW STROTJEW



Poziomo: 1. choroba zakaźna atakująca bydło, 5. stonoga bez nóg, 7. miękkie, pierwsze uwiosnienie, 10. jedna z książek, 11. wchodzi do zamka, 12. płaszczyzna topoli, 13. poka w marcu, 14. płynię, a my coraz starsi, 16. dychawica, 18. przywódca plemienia arabskiego, 19. najdroższy skarb, 22. przewód w organizmie, 25. rzeka w Azji Wsch., 26. przepływa przez Goleniów, 28. ogon lisa, 29. rolnik, 30. żadna nie hańbi człowieka, 31. z Bagdadem, 32. skrót używany na receptach, 33. gesty splot traw wraz z ziemią.

Pionowo: 3. kawałek tkaniny odcieży ukośnię, 4. szereg łowy zapis utworu muzycznego, 4. imię kompozytora „Tańca z szablami”, 5. torba, worek, 6. jak Wisła szeroka, 7. próba przewrotu politycznego, 8. uczeszcza do szkoły podstawowej, 9. a kto jego nie wypije, nie wie jak się dobrze

żyje, 12. pokarm dla zwierząt, 15. skupienie minerałów związanych ze sobą wspólnym pochodzeniem, 17. Cyganka z „Chaty za wsią”, 18. ciecz za warta w organizmach roślinnych, 20. kupidy, 21. legendarny założyciel Krakowa, 23. w starożytności państwo semickie w środku Mezopotamii, 24. olejek różany, 26. zdrobniałe imię żeńskie, 27. skrót Austriackiej Agencji Prasowej.

Ułożył:

WŁADYSŁAW FIRLIK

Rozwiązania krzyżówek należą do przesyłać pod adresem redakcji: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań, do 23 bm. Wśród osób, które przesyłały prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy 3 bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 31

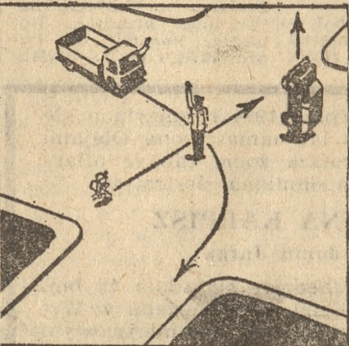
Poziomo: karnet, pastor, lampion, pedzel, lantan, welon, ukaz, set, Adam, ranek, Agata, Fortuna, szpil, awans, Kair, akt, agat, trawa, borsuk, Indala, Raksa, legwan, Tanaka.

Pionowo: kaptur, rydwan, elew, Tales, pilot, asan, Tetyda, renoma, lektyka, kasza, zefir, agawa, Atena, kok, ana, skobel, pieróg, agrafa, strawa, arkan, twist, tura, Anaa.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych otrzymali: Gertruda Szram ul. Dzierżyńskiego 165 m. 27, 61-515 Poznań; Tadeusz Muras ul. Słowackiego 12/13, 60-823 Poznań; Iwona Michnikowska ul. Grodzka 10, 60-050 Wielichowo pow. Kościan.

Zanim rozbijesz swoją „Syrenkę” (Wakacyjny konkurs dla zmotoryzowanych)

Jak każdej niedzieli drogi i szosy województwa zaroją się samochodami niedzielnych kierowców. Zanim uruchomisz swoją „Syrenkę”, postaraj się odpowiedzieć na pytania wakacyjnego konkursu dla zmotoryzowanych. Po rozwiązaniu wszystkich zadań testu możesz mieć nadzieję, że powrócisz do domu cały i zdrowy. Z konkursu wyłączeni są kierowcy posiadający prawo jazdy. Nagród nie gwarantujemy. Właściwą odpowiedź należy skreślić.



KTO ZACHOWUJE SIĘ WŁAŚCIWIE I DLACZEGO?

- kierowca ciężarówki, ponieważ odpowiada na pozdrowienie milicjanta
- kierowca samochodu osobowego, ponieważ jedzie w kierunku wskazanym przez milicjanta
- uczeń, ponieważ wybrał najkrótszą drogę do szkoły



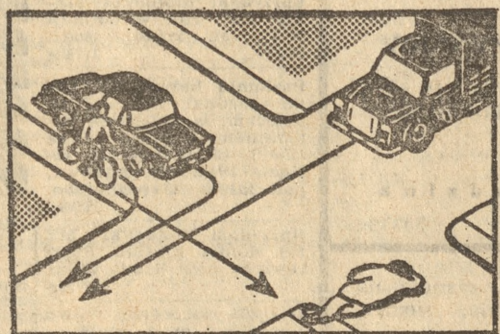
CO OZNACZA TA TABLICA?

- samoloty mają pierwszeństwo przejazdu
- samoloty muszą czekać
- uwaga — można wpaść pod samolot



CO OZNACZA TEN ZNAK?

- trąbić 30 razy
- trąbić co 30 minut
- dopuszczalne obciążenie dla karawanów: 30 trupów



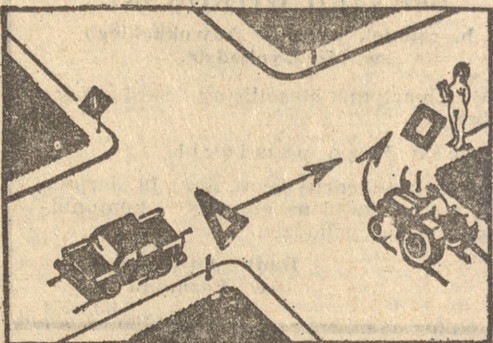
KTO POWINIEN CZekać I DLACZEGO?

- rowerzystka, bo zagraża śpiącemu na drodze
- ciężarówka, bo tak hałasuje, że śpiący może się obudzić
- oba samochody, aby rowerzystka mogła usunąć męża z jezdni



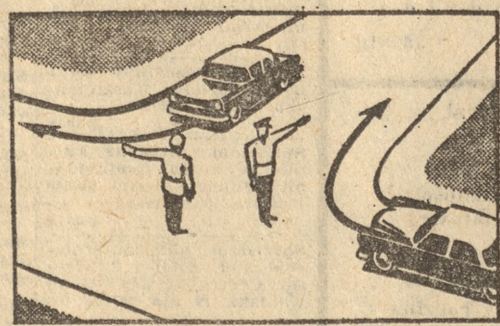
CO OZNACZA TEN GEST MILICJANTA?

- nie mogę już patrzeć na samochody
- zgasił pan światła
- wpadła mi mucha do oka



KTO POWINIEN ZABRAĆ AUTOSTOPOWICZKĘ?

- traktorysta, bo ma pierwszeństwo przejazdu
- samochód osobowy, bo jest lepiej ogrzewany
- rozstrzygnięcie należy pozostawić damie



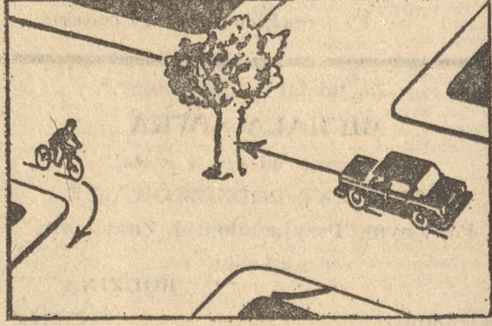
JAK NALEŻY ZACHOWAĆ SIĘ W TAKIEJ SYTUACJI?

- reagować tylko na gest milicjanta starszego rangą
- czekać, aż panowie uzgodnią stanowiska
- zatelefonować do komendy i spytać inspektora



CO OZNACZA TA POZYCJA MILICJANTA?

- wolna droga dla skręcających w prawo i lewo
- pójść w me ramiona
- już nie wiem co robić dalej



KTO POSTĘPUJE NALEŻYCIEM I DLACZEGO?

- rowerzysta, bo elegancko omija drzewo
- kierowca samochodu, bo jak wiadomo z doświadczenia drzewo na drodze to fatamorgana
- obaj, gdyż robią swoje, nie dbając o ludzkie gadanie



Aktor teatralny i filmowy Jan Englert w karykaturze Edmunda Mańczaka.

KONSTANTY KACZMAREK

W OBRONIE LATA

Wszędzie rozbrzmiewa głos żalostny
Od Tatr do Morza Bałtyckiego,
Że nie mieliśmy wcale wiosny,
No i że lato do niczego.

Marzną i mokną wczasowicze
I dzieci na koloniach płaczą,
Że słońce skryło swe oblicze
I deszcze przestać lać nie raczą.

Padają gromy na Wicherka
I biedna Chmurka, pełna grozy,
Ledwie z okienka na nas zerka,
Gdy ma przekazać treść prognozy.

Ja przerwę dyskurs ten zwodniczy.
A siedem bramek w Mistrzostwach Świata?
Czy to zwycięstwo się nie licy?
A to zastąpić przecież Lata!